№ 120 WILNO, sobota dnia 9 (22) maja 1915 roku. № 120.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim.
Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Litewskiego", prospekt Ś-to Jerski № 28.

WYDAWNICTWA ROK XI.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
WYCHODZI I W PONIEDZIAŁEK.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilna Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., na tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Ś. † P.
PIOTR PIOTROWICZ
obywatel m. Kowna.
Zmarł w Wilnie, dn. 7 Maja 1915 r.
Nabożeństwo żałobne w kościele Ś-tej Katarzyny rozpocznie się o godz. 10 rano w środę dnia 9 Maja, poczem nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz Rossa. O powyższem zawiadamia krewnych i znajomych
Żona.

TEATR POLSKI NA POHULANCE
TYLKO 2 GOŚCINNE WYSTĘPY
ALEKSANDRA ZELWEROWICZA
znakomitego artysty i reżysera Teatru Polskiego w Warszawie.
Niedziela 10 Maja „Małżeństwo Loli" komedja w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.
Poniedziałek 11 Maja „300 DNI" arcywesoła farsa w 3 akt. P. Savoulit'a, Chazvey.
Początek o 7 m. 30 wiecz. Bilety są już do nabycia w cukierni W-go K. Szyrella.

TEATR POLSKI, w ogrodzie Bernardyńskim.
W Niedzielę 10 (23) maja 1915 r. Dwa widowiska.
Pierwsze punktualnie o godz. 3-ej po poł. PO CENACH ZNIŻONYCH
„OGNIEM i MIECZEM"
Obraz dramatyczny w 5 odsłonach H. SIENKIEWICZA.
Drugie o godz. 8-ej wieczorem po raz ósmy:
„WARSZAWKA i KRAKUSIK"
revue w 5-ciu odsłonach, St. Kiedrzyńskiego i L. Reynela.
Kasa teatralna otwarta od g. 11-ej do 2-ej i od 5-ej po poł.
Zapowiedź: w Poniedziałek 11 (24) maja o godz. 8-ej wiecz. po raz 1-szy wodewil w 3-ch aktach „NINICHE".

Wystąpienie Włoch.

W chwili, kiedy to piszemy, mamy dopiero krótkie sprawozdanie z czwartkowego posiedzenia parlamentu włoskiego; zdaje się jednak nie ulegać już wątpliwości, że Włochy się zdecydowały i stanęły wyraźnie po stronie koalicji antyniemieckiej. Pozostaje niepewnem tylko, czy rychło nastąpi czynne wystąpienie, które niewątpliwie zaważyć może bardzo dużo w niezdecydowanych dotąd zapasach dwóch wielkich obozów.

Kilkakrotnie już zwracaliśmy na tem miejscu uwagę, że Włochy nie mogą pozostać obojętne wobec wojny obecnej, że na wypadek zmian w układzie międzynarodowym muszą one pod grozą utraty swego stanowiska w świecie wziąć udział w podziale spadku po monarchjach austro-węgierskiej i tureckiej. Odczuwał to, rzec można, cały naród włoski i dla tego opinja publiczna domagała się coraz energiczniej wypowiedzenia wojny Austrji i Niemcom. Niewątpliwie rozumieli to i włoscy mężowie stanu, wahania ich wszakże są zupełnie usprawiedliwione. Obowiązkiem ich przecież było osiągnąć dla narodu jaknajwiększe korzyści wzamian za możliwie najmniejsze straty sił narodowych. Myśl zbrojnego wyczekiwania na decydującą chwilę, by w niej wyczerpanym mocarstwom postawić swe warunki, poparte nienaruszoną i gotową do boju armją uśmiechać się mogła niejednemu włoskiemu mężowi stanu.

A było to wskazane tembardziej, że obydwa obozy ubiegały się o przeciągnięcie Włoch na swoją stronę. Kanclerz niemiecki potwierdził urzędowo w parlamencie niemieckim (patrz telegramy w numerze czwartkowym „Kurj. Lit."), że Austrja gotowa jest poczynić znaczne ustępstwa terytorjalne Włochom za zachowanie neutralności i że Niemcy obietnice te poręczały. Nabytki proponowane wzmacniały niewątpliwie ogromnie położenie Włoch na Adrjatyku, a więc ziszczały w pewnej mierze odwieczny postulat polityki włoskiej, o którym pisaliśmy w N-rze 117 naszego pisma. Według wiarogodnych informacji, koalicja nie za życzliwą neutralność wprawdzie, lecz za udział w wojnie zobowiązała się dać daleko pełniejsze urzeczywistnienie tego postulatu.

niewątpliwie tylko konieczność zmusić ją mogła na poczynienie tak rozległych na Adrjatyku ustępstw,

Różnica między obietnicami austro-niemieckiemi a koalicyjnemi w sprawie Adrjatyku, nie była bądź co bądź tak znaczną, by mogła wpłynąć decydująco na stanowisko Włoch. Weszły tu w grę widoki, związane z likwidacją Turcji. Likwidacja ta wydaje się oddawna rzeczą w bliższej lub dalszej przyszłości nieunikniona, forsowanie Dardanelów uczyniło ją jednak sprawą zupełnie aktualną. Dopuścić do przeprowadzenia tej likwidacji bez swego udziału, do podziału bogatego spadku pomiędzy jedynie państwa trójporozumienia byłoby ze strony Włoch błędem do nienaprawienia w przyszłości, byłoby zrzeczeniem się aspiracji, które już zaznaczyły się przez zajęcie 12 wysp tureckich na morzu Egejskiem (t. zw. „dodekanezu") i przez uzyskanie od Porty koncesji na koleje w Azji Mniejszej.

Sądzono powszechnie, że jedną z przyczyn wahania się Włoch jest niezdecydowany dotąd przebieg wojny. Nawet były poseł rosyjski we Włoszech, Krupienskij (p. „Kur. Lit." Nr 117) wyraził przypuszczenie, iż Giolitti staje w obronie neutralności dla tego może, iż „nie uważa sprawy niemiecko-austrjackiej za ostatecznie przegraną". Dla mężów stanu wszakże, dalej w przyszłość patrzących, właśnie trudność pokonania Niemiec może być czynnikiem pobudzającym do wystąpienia. Przywódcy partji wojennej we Włoszech, Barzilai i redaktor „Corriera della Serra", Albertini, tak właśnie rozumują. „Włochom — powiadają — wahać się nie wolno wobec konfliktu, w którym się rozgrywa przyszłość świata. Nie idzie tu o granice strategiczne ani o wzrost terytorjalny, lecz o przeznaczenia cywilizacji współczesnej. Idzie o to, czy nad światem panować ma duch niemiecki, czy anglo-sławo-romański". Istotnie, zwycięstwo Niemiec poddaje świat cały pod panowanie jednego narodu, zwycięstwo zaś koalicji wzmaga oczywiście znaczenie każdego z jej uczestników, nie wyznacza jednak żadnemu z nich roli hegemona.

Pomijając kwestję, czy Niemcy dotrzymałyby w razie zwycięstwa obietnic, czy nie zapragnęłyby raczej wywrzeć zemsty na przeniewierczym sprzymierzeńcu, perspektywy Włoch w razie tego zwycięstwa w każdym razie przedstawiają się dość ponuro. Przywódcy partji wojennej tak o tem rozumują:

W razie klęski koalicji, Włochy choćby nawet za swoją neutralność uzyskały chwilowo od Austro-Niemiec znaczne korzyści, w dającej się przewidzieć przyszłości zostałyby kolonją niemiecką. Ażeby się przed tem obronić, musiałyby prowadzić wkrótce zupełnie inną bezradziejną wojnę, i potem [illegible]trawszy ją, podzielić los narodu polskiego pod najbrutalniejszym germanizacyjnym naciskiem prusactwa. Zwycięstwo Niemiec, to protektorat niemiecko-węgierski nad półwyspem Bałkańskim, to czarno-żółta flaga w Salonice, to zepchnięcie Francji i Anglji na stanowiska drugorzędnych państw, to panowanie Niemiec nad morzem Śródziemnem i brzegami Azji Mniejszej.

Włochy byłyby tak zaraz do czasu tylko tolerowane jako państwo hołdownicze, jak Holandja i owe buforowe „West-Polen", którem dyplomacja niemiecka chce odgraniczyć się przed odwetem rosyjskim do chwili wyleczenia się Niemiec z ran zadanych przez obecną wojnę.

Jeżeli idzie o kwestję ruiny finansowej, argumentuje Albertini, to bez udziału Włoch wojna przeciągnąć się może w lata całe. Dwuletnia zaś choćby tylko wojna europejska bez ich udziału zrujnuje Włochy beznadziejnie i bez ratunku z żadnej strony, gdy przystąpienie do koalicji zapewni im ratunek finansowy ze strony Anglji i Francji.

Bardzo ciekawem jest pytanie, jak się faktycznie wyrazi udział Włoch w wojnie. Co do floty, podąży ona niewątpliwie pod Dardanele. „Russkij Inwalid" pisał w swoim czasie, że „wielkie działa włoskie nie byłyby tu zbyteczne" dla celów koalicji, ale Włochy zapragną się tam znaleźć przedewszystkiem dla pewności, iż przy podziale wykwitowane nie zostaną. Trudniej określić plan działania armji lądowej. Wieści głosiły, że będzie ona oddana do rozporządzenia koalicji. O ileby to się sprawdziło, to wojska włoskie nie poszłyby może zdobywać przeznaczone dla Italji prowincje austrjackie, posiadające wspaniałe warunki obronne. Dla koalicji ważniejszem byłoby, żeby Włochy na terenie własnym poprzestały na obronie, większość zaś swych wojsk rzuciły przez Francję do Alzacji. Piętnaście korpusów mogłoby tu całkowicie zmienić sytuację wojenną.

Być może jednak Włochy będą się musiały przedewszystkiem bronić przed najazdem niemieckim. Zwolennicy neutralności wysuwali między innymi i ten argument. Zdaniem ich, niektóre aluzje Bülowa pozwalają obawiać się, że Niemcy nie zawahają się przed naruszeniem neutralności Szwajcarji, że opanują szwajcarskie koleje i że postarają się stanąć pod Medjolanem. Oczywiście, gdyby Szwajcarja poszła za przykładem Belgji, przedsięwzięcie to byłoby zbyt śmiałem. Zachodzi jednak obawa, że szwajcarowie poprzestaliby na platonicznym proteście. W takim razie stałby się mogło, że akcja Włoch doprowadzi do opróżnienia Belgji, Alzacji i Polski przez niemców, a Włochy przypłacić to mogą katastrofą bezprzykładną. Barzilai nie wierzy jednak w możność pochodu Niemiec na Medjolan i przypuszcza raczej, że Niemcy zastąpią zupełnie Austrję na całym froncie wschodnim, zabierając w razie powodzenia raz na zawsze Galicję dla siebie, a wszystkim siłom austrjackim pozostawią zadanie obrony przed Włochami. Neutralność Szwajcarji potrzebna jest niemcom, ponieważ chroni południową Alzację przed marszem francuskim od południa, marszem, którego konsekwencje mogłyby być zabójcze dla całego zadania obrony linji Renu.

J. M.

PRĄDY POLITYCZNE W RUMUNJI.

Dość powszechnie panuje przekonanie w świecie politycznym, że wystąpienie Włoch pociągnie za sobą decyzję państw bałkańskich. O nastrojach i dążeniach ich jednak zbyt mało wiemy. Dążenia rumunów zwłaszcza są zupełnie niejasne. Korespondent „Dziennika Poznańskiego" stara się wyświetlić ten chaos i powiada, że są tam trzy dość wyraźne kierunki.

Są w kraju bezwzględni zwolennicy neutralności, do których zaliczyć trzeba socjalnych demokratów. Socjalna demokracja w Rumunji współczesnej nie występuje jeszcze na widownię życia politycznego, jako ważny czynnik, aczkolwiek w niskich warstwach społeczeństwa rumuńskiego liczba jej zwolenników stale wzrasta. Socjaliści rumuńscy są neutralnymi z zasady, zwalczają wojnę jako wojnę i dlatego agitują za zachowaniem przez Rumunję neutralnością. Ironją losu jest, że do socjalistów zbliżają się, o ile chodzi o stosunek Rumunji do wojny, najwięksi ich przeciwnicy: konserwatyści, którzy również głoszą neutralność królestwa, ale z innych zupełnie pobudek. Stronnictwo konserwatywne sprzyja Niemcom, a przez to także Austrji. Nie mogąc agitować za przyłączeniem się Rumunji do Austrji i Niemiec, gdyż byłoby to zbyt niepopularnem, agituje za życzliwą neutralnością.

W przeciwieństwie do tych dwóch stronnictw frankofile pod przywództwem znanego eksministra Take Jonescu, rozwijają jak najenergiczniejszą agitację za interwencją zbrojną Rumunji po stronie trójporozumienia. Jako hasło agitacji wojennej frankofile rzucają pomiędzy naród dążność do przyłączenia Siedmiogrodu czyli Transylwanji do Rumunji, zjednoczenia z macierzą żywiołu rumuńskiego, znajdującego się pod panowaniem węgierskiem.

Jakie jest stanowisko rządu? Rząd jest neutralny. Według powszechnego mniemania, ta neutralność rządu jest tylko tymczasowa, a może zmienić się na trwałą neutralność, albo też na czynne współdziałanie Rumunji z tą lub ową stroną wojującą, stosownie do okoliczności. Stąd się rodzą przypuszczenia, dyskusje, najpotworniejsze czasem, obawy, które w samej Rumunji nieraz przybierają postać popiołu w pewnych sferach.

Korespondent „Dziennika Poznańskiego" twierdzi, że strzały, padające nad Dardanelami, wzmocniły na razie pozycję germanofilów, budząc poważne obawy w wielu kołach politycznych Rumunji. Frankofile jednak nie zasypiali gruszek w popiele i ogłosili w „Adverulu" i „Universalu" depeszę z Londynu, w której powiedziano, że Edward Grey upoważnił londyńskiego posła rumuńskiego, aby zaprzeczył wszystkim kursującym pogłoskom, jakoby Anglja nie sympatyzowała z „rumuńskim narodowym ideałem", a oznacza to w Rumunji dążenia do przyłączenia węgierskiego Siedmiogrodu do Rumunji. Nader zręcznie w telegramie wspomniano także o słowach Asquitha, że Anglja walczy o prawa narodów, a więc broni także polityki narodowej Rumunji. Ogłoszenie tej depeszy miało doniosłe znaczenie wobec szerzonych w Rumunji wieści, że tylko Francja pragnie udziału Rumunji w wojnie, Anglja zaś żywi wciąż dawne sympatje do Węgier.

Kwestją jednak najważniejszą, o której dyskutują w Rumunji, jest sprawa Dardaneli i ich znaczenia dla przyszłości Rumunji.

W przełęczach karpackich.

W „Kurjerze Lwowskim" p. St. Majerski daje barwny opis przełęczy karpackich. Przytaczamy go, czytelnik bowiem znajdzie w nim wiele nazw, spotykanych tak często w komunikatach o walkach w Galicji i Karpatach.

Poza Popradem na wschód, a ta w tej chwili część Beskidów nas zajmuje, podzielone góry potokami, rozmierzwione w nieładzie pasemkami i dolinami, układają się, jakby na przestrzał do głównego grzbietu, zaś poza Osławą prawie równolegle do niego.

Z rozlicznych na wsze strony wijących się dolin, najpokaźniejsza i dla życia człowieka najkorzystniejsza dolina Dołów Sanockich ciągnie się na długość 90 klm. od Gorlic aż do Liska. Gleba w niej urodzajna, zroszona obficie potokami, wysłoneczniona, stała się podstawą bujnego, ale pracowitego i znojnego życia naszych pradziadów. Świat ten ojcowie otwarli na wszystkie strony drogami, gościńcami i do swej Polski niżowej i do sąsiednich Węgier. Pomykały drogi od Dołów na zachód doliną Dunajca i Popradu od Krakowa, Bochni i Tarnowa na Sącz i Muszynę do Węgier. Wymykały się drożyny wszystkiemi przełęczami koło Tylicza, Koniecznej, Polanki, Radoszyc poza grzbiet Beskidu. Najznaczniejszą ze wszystkich jest przełęcz Dukielska (502 m.). Na tę to właśnie przełęcz zmierzały stare drogi polskie do Węgier. Nie cierpiała tedy Polska głodu, gdy był nieurodzaj, bo temi drogami szło zboże z Węgier, a zawsze szły wina na „chrzest" do Polski. Wzrastał ruch, wzrastały miasta bogatą ludnością, która nieszczędziła grosza, ani na swe wygodne życie, ani na chwałę Bożą, ani na naukę. Praca polska stworzyła tu istny raj polski. Tu Biecz, zwany „małym Krakowem", tu z Sanoka Grzegorz, chluba uczoności polskiej, tu Kazimierzowe Jasło, Krosno słynne swymi dzwonami na całą Polskę i miejsce urodzenia Kromera, Korczyna, ognisko piśmiennictwa, Sanok z zamkiem po Kazimierzu W. i Władysławie Jagielle, Żmigród na krzyżujących się starych polskich drogach, Dukla, stacja na towary i inne. Zdroje mineralne, urządzone dla publiczności, kopalnie nafty, fabryki, dopełniają obrazu życia tutejszej ludności. Istotny rój wiosek i miasteczek rozsiadł się tak po Dołach Sanockich, jakoteż i po całem pogórzu aż po ostatnie jego progi. Doły przecina kolej podkarpacka czyli transwersalna, a poprzeczne drogi żelazne wiążą je w przełęczach z drogami węgierskiemi. Dróg owych strzeże Przemyśl, jako twierdza na wschodzie, a Kraków na zachodzie. Kraków broni nadto dróg bramy morawskiej i śląskiej. Liczne drogi żelazne krakowskie złączone z kolejami zachodniej połaci Austro-Węgier, a przez Śląsk pruski z kolejami niemieckiemi, ułatwiają przerzucanie wojsk do obrony przełęczy karpackich z południa.

Po węgierskiej stronie panuje Bardjów nad drogami przełęczy: Polanki, Koniecznej i Tylicza. Dalej na południe położony Preszów obejmuje tak te drogi, jakoteż i z dalszych przełęczy, jak: z Dukielskiej, Świdnika, oraz wielką drogę żelazną z Tarnowa i Krakowa na Muszynę—Lelnchów. Osobny system dróg łączy wielka droga żelazna: Przemyśl — Chyrów—Ustrzyki dolne — Lisko — Zagórz — Łupków—Mezö Laborcz—Homonne.

Poza doliną Osławy układają się po stronie polskiej wały górskie prawie równolegle do głównego grzbietu Beskidu. Doliny są bardziej zwarte, góry mniej dostępne, grzbiet już od Dukielskiej przełęczy podnosi się znacznie wraz z całem pogórzem, przełęcze leżą w wyższych poziomach, lasy tworzą olbrzymie knieje leśne, pełne wykrotów i złomisk, bardzo przepaścistych dolin, stoki pokryte często piargami, grzbiety pasznistemi halami, ponad które np. w Gorgonach sterczy las pagieś skalistych wierzchołków. Poza Prutem potężny wał Czarnohory wcale niedostępny z ludnością rumuńsko-ruską (huculską). Mniejsza dostępność terenu nie sprzyjała tu tak gęstej siatce dróg, jak na zachodzie.

Wielka droga Przemyśl—Łupków przyjmuje boczne drogi: z Liska na Baligród, z Cisny przez przełęcz Rostoki górne do Humennowa, z Cisny—Woli Miechowej i Smolnika, z Wołosatego—Ustrzyk górn.—Lutowisk — Rabego i Ustrzyk dolnych.

Na wschodzie prowadzi wielka droga ze Lwowa na Turkę do Ungwaru przez przełęcz Sambor, zwaną po galicyjskiej stronie Siankami, a po węgierskiej przełęczą Użocką. Przełęcz przecina grzbiet wysokości, na 889 m. wśród lesistych gór, wzniesionych ponad 1000 m.

Przejście z przełęczy Użo—Sianki do Sambora przez wały i debry dla armji jest bardzo trudne. Podobne wały i debry przecina dalej na wschodzie na przestrzał kolej żelazna ze Lwowa, doliną rzeki Stryja i Oporu na Skole, Hrebenów, Tuchlę, Sławsko, Ławoczne (648 m.), gdzie tunelami przedziera się przez przełęcz do Wołowca i Munkacza.

Stolicą doliny Oporu jest Skole. Kotlina jego jest rezerwoarem ruchu ludności przywoływającej z dolin bocznych Oporu, a odpływającej przez wąwóz Kłódki i tunel ku wielkiej dolinie Stryja—Sambora—Stanisławowa.

Droga Oporu wije się wśród potężnych lesistych wałów górskich, najeżonych szczytami, wznoszącymi się ponad 1000 m., jak: Żelemianka, z Żeleminem (1177 m.) z prawej strony, a Korczankami z Paraszką (1271 m.) z lewej strony.

Pomiędzy wałami rozwierają wody doliny dla osad ludzkich i dróg, po grzbietach i na przestrzał przez nie prowadzą liczne ścieżki na połoniny. Kraj to wielkich knieji leśnych, rozległych pasznistych połonin, stromych ścian w głębokie debry spadających. Na połoninach stada bydła, po kniejach żbiki, jelenie, dziki i niedźwiedzie. Ludność tatarsko-ruska z silną przymieszką polskiej (Bojkowie).

Boczne doliny sprowadzają ruch do głównej doliny Stryja—Oporu. W dolinie Orawy wieś Koziowo. Na południe od niej, po obu jej brzegach wały górskie połoninami okryte. Sama Koziowa leży u wejścia w knieje leśne. Dno jej sięga mniej więcej do poziomu 637 m. Zaś okalające ją góry wznoszą się od 900 do 1228 m.

Z drogą Lwów — Stryj — Skole (z boku Koziowa) — Munkacz, łączą się drogi zachodnich przełęczy Beskidu i płyną wielką arterją do Budapesztu. Ku Stryjowi prowadzi nadto droga z górnej Cisy przez Wyszków.

Niemal równolegle do głównej arterji prowadzi kolej żelazna ze Lwowa na Stanisławów, Nadwórnę, Delatyn, z boczną z Kołomyi, wzdłuż Prutu do Dory, Mikuliczyna, Tartarowa, Worochty, przez przełęcz Jabłonicy, czyli przełęcz Tatarską do Jasienia, czyli Körösmezö na dolinę Cisy. Wreszcie ciasne przejście prowadzi z doliny Cisy—Wyszkowa przez przełęcz Przysłopierką do Rumunji.

Walki dzisiejsze w przełęczach są przeto walką o drogi do Węgier, Wiednia—Wrocławia do Niemiec i na Bałkan.

Austro-Węgry broniły tych dróg Przemyślem, Krakowem, Polska zaś tak Przemyślem jak Krakowem, nadto zamkami obronnymi po ogniskach dolin karpackich, na drodze podkarpackiej, a nawet i w samych przełęczach.

Z pod panowania pruskiego.

Korespondent „Gazety Warsz." z Kopenhagi podaje szereg interesujących szczegółów o gospodarce pruskiej w zajętej przez wojska niemieckie części Królestwa. O podziale zajętego terytorjum pomiędzy austrjaków i prusaków już wspominaliśmy.

Otóż na czele administracji cywilnej w „niemieckiej części" Królestwa stoi feldmarszałek von Hindenburg. Siedziba jego głównego biura znajduje się w Poznaniu, skąd też wychodzą wszystkie rozkazy i rozporządzenia, dotyczące administracji tego kraju. Zaczęto wydawać tygodnik pod nazwą „Verordnungsblatt der Kaiserlich — deutschen Verwaltung in Polen" — (Orędownik cesarsko-niemieckiej administracji w Polsce). Tygodnik ten wychodzi w dwóch językach, po niemiecku i po polsku. Redakcję jego rząd powierzył byłemu posłowi do parlamentu, dr. Zygmuntowi Pomian Dziembowskiemu, jednemu z tych białych kruków polskich, które w zaborze pruskim poszły na służbę niemiecką. Dr. Dziembowski na początku wojny wstąpił jako ochotnik do wojska i w randze wicefeldfebla (ma lat 60) ćwiczył ochotników pruskich.

W pierwszym numerze owego „Orędownika" ogłoszono szereg rozporządzeń: a więc zaprowadzenie czasu środkowo - europejskiego, kalendarza Gregorjańskiego, zaprowadzono nową procedurę sądową karną i cywilną, oraz procedurę administracyjno-sądową. Dalej idą rozmaite rozporządzenia, dotyczące prawa cywilnego, hypotecznego, i katastrowego, upadłości i przymusowej licytacji. Widzimy więc, że prusacy przewrócili w Królestwie Polskiem stosunki prawne do góry nogami, a to jedynie po to, aby mogli odrazu ustanowić w niem swoich własnych sędziów oraz urzędników sądowych i administracyjnych. Pierwszym sędzią niemieckim został w Koninie „Amtsgerichtrat" Warmuth z Jaworza (Jauer) na Śląsku Środnim. Za nim mianowano szereg innych sędziów i asesorów, oczywiście pomijając polaków, nawet z Poznańskiego.

Z obawy rzekomo przed możliwem zawleczeniem chorób zakaźnych z Królestwa do prowincji pruskich i austrjackich, ruch pograniczny poddano surowej kontroli. Niewolno także — na papierze — przewozić bydła z Królestwa do Prus ze względu na choroby zakaźne, w

rzeczywistości zaś jest to wprost niemożliwe, bo dawniejsze rekwizycje już dawno ogołociły kraj z bydła.

Komenda niemiecka nałożyła na Suwałki 100,000 marek kontrybucji. Ponieważ większa część ludności nie miała gotówki, musiała płacić w naturze (zbożem i inwentarzem żywym). W Suwałkach kontrybucję musieli zapłacić niemal wyłącznie polacy.

Dalej korespondent przytacza informacje świadków naocznych o ciężkiem położeniu ludności. Między innemi cytuje list „Berl. Tgb." byłego kapitana Förstera, który opisuje niemal doszczętne zniszczenie mienia chłopów w wielu okolicach. Rozwalonych pociskami lub spalonych domów ludność nie odbuduje, ona mieszka w wykopanych w ziemi jamach, nakitych gałęźmi, ziemią i kamieniami.

Szereg interesujących szczegółów w położeniu w zajętych częściach Królestwa ogłosił dr. Jan Hupka w gazetach galicyjskich i poznańskich, gdy mu się udało urządzić wycieczkę z Krakowa przez Szczakowę i Granicę do Piotrkowa. Pisze on między innemi, że gdy się jedzie od Granicy do Częstochowy nigdzie nie widać śladów wojny. Znać tylko nędzę i głód. Tylko w kopalniach idzie robota, inne fabryki stoją ciche i niemo.

Od Częstochowy dopiero, gdzie na dworcu roi się od wojskowych niemieckich, ku północy już wszystkie mosty powysadzane i zastąpione prowizorycznymi; na budynkach prywatnych też znać wojnę.

„Jest też — pisze dr. Hupka z Piotrkowa — i niepokój wielki w sercach mieszkańców. Wystarczy porozmawiać z jednym i drugim, porozmawiać dłużej, szczerze i serdecznie, by się o tem przekonać. Ludność żyje w podnieceniu i napięciu ciągłem. Od nadziei i radości przeskoki do zwątpienia i rozpaczy niemal".

***

Berliński „Local Anzeiger" ogłosił pod nagł. „Polnische Wirtschaft" obszerną korespondencję pewnego porucznika z Berlina, który odbył część kampanji w Królestwie.

Porucznik ów otrzymał rozkaz wymarszu do Królestwa w chwili rozpoczęcia drugiego pochodu na Warszawę. Przemarsz jego przez granicę nastąpił pomiędzy Toruniem a Włocławkiem. Autor wspomnianej korespondencji przyznaje na wstępie, że wjeżdżał w granice Królestwa z odrazą i przekonaniem, że wkracza w krainę „przysłowiowego" nieporządku, streszczającego się w utartem określeniu niemieckiem „Polnische Wirtschaft" (polska gospodarka), gdzie to „bydełko zajmuje lepszą część domu mieszkalnego". Przekonanie takie urobiła w nim pewna część prasy niemieckiej, stojąca na usługach hakatyzmu. Przekonanie to zdawały się nawet potwierdzać do pewnego stopnia pierwsze spotykane chałupy w pasie pogranicznym oraz okropny stan dróg rozjeżdżonych i wyboistych. Uprzedzenie to miało się przecież wkrótce rozwiać.

Na pierwszym już postoju w Służewie w zwyczajnej zagrodzie znalazł doskonały pokój, wygodne łóżko z czystą nieskalanie bielizną, kwiaty w oknach, firanki i t. p. Konie miały doskonałe stajnie i żłoby.

„Nazajutrz doskonale wypoczęci — pisze autor korespondencji — ruszamy w dalszą drogę. Stan dróg w dalszym ciągu straszny. Co chwilę trzeba stawać, aby pomagać koniom przy transporcie wozów naładowanych amunicją. Natomiast stan gospodarstwa rolnego pierwszorzędny. Ani ja, ani dwaj moi oficerowie zastępcy, którzy są zawodowymi rolnikami, nie możemy się dosyć nadziwić. Im bardziej w głąb kraju, tem piękniejsze gospodarstwa. Braknie tu wprawdzie drenów, które z tak dobrym skutkiem zastosowaliśmy w Prusach Książęcych, widać jednak, że nawozów zielonych i sztucznych tu się przynajmniej nie szczędzi, że roboty żniwne dokonane prawidłowo, że ozimina w doskonałym stanie. Również i bydło hodują tu pierwszorzędne. Zauważamy, że w tej porze lud tutejszy już o godz. 6 i pół rano wstaje do pracy.

„Tak rozważając późnym wieczorem zajeżdżamy do folwarku pewnego majątku hrabiowskiego. Wachmistrz zajmujący się wyszukiwaniem kwater, melduje mi: „Pan porucznik z wachmistrzem mają kwaterę u owczarza". Owczarz — myślę sobie — to będzie dopiero „raj" nie do pozazdroszczenia. Tymczasem co zastaję! Oto pokój przestronny, jasno oświetlony i ciepły. Znowu firanki i zbiór kwiatów na oknie. Pokój czysty, pościel aż pachnąca świeżością. W narożniku obraz Matki Boskiej z wieczną lampką. Jeszcze większą niespodziankę odkryliśmy nazajutrz, mianowicie owczarnię. Budynek to był masywny, ciepły, urządzony wewnątrz wzorowo, gdzie zgromadzono 778 owiec wełnistych"

Potem znowu pośpieszny nowy marsz. Ale w osadzie w pobliżu Gostynina znowu doskonała kwatera w domu sołtysa. Potem, im dalej w głąb kraju, tem drogi były lepsze.

„Ukoronowaniem zaś dodatnich wrażeń był majątek M. koło Kutna o 4,500 morgach, świetnie zagospodarowany. Całość tak doskonale zorganizowana, nawet w szczegółach najdrobniejszych, że mogłaby posłużyć bodaj za wzór agrarjuszom pruskim. Dwór obszerny z parkiem, ogrodem i podwórzem, otoczony silnym murem; tu i tam straż dworska. Gospodarstwo domowe i kuchnia pyszne wręcz".

Tak pisze pruski porucznik o „polskiej gospodarce".

Stan rachunków

wileńskiego oddziału T-wa pomocy biednym rodzinom polaków, uczestniczących w wojnie oraz zubożałej przez wojnę ludności polskiej w dniu 30 kwietnia (13 maja) 1915 r.

Do dnia 1 (14) marca wpłynęło ogółem do kasy T-wa 66,938 rb. 64½ kop.

W ciągu marca i kwietnia 1915 r. wpływy były następujące: 1) Składki członkowskie — 66 rb. 50 kop. 2) Ofiary za pośrednictwem pism: „Gazety Codziennej" 694 rb. 80 kop., „Przeglądu Wileńsk." 94 rb. 39 kop. — razem 789 rb. 19 kop. 3) Ofiary złożone bezpośrednio w T-wie — 8,511 rb. 89 kop. 4) Z koncertów i przedstawień — 553 rb. 17 kop. 5) Z kwesty kościelnej w djecezji wileńskiej — 118 rb. 6) Subsydjum m. Wilna na „Jadłodajnię hygieniczną"—300 rb. Razem 10,338 rb. 75 k.

Do dnia 1 (14) maja r. b. wpłynęło ogółem do kasy T-wa 77,277 rb. 39½ k.

Do dnia 1 (14) marca r. b. wydatkowano ogółem 22,717 rb. 90 kop.

W marcu i kwietniu r. b. wydano: 1) Centralnemu Komitetowi Obywat. w Warszawie — 10,000 rb. 2) Na wpisy dla uczni szkół polskich w Królestwie— 1,000 rb. 3) Komitetowi ratunkowemu we Lwowie — 5,000 rb. 4) Na „Jadłodajnię hygieniczną" w Wilnie — 700 rb. 5) Na bezdomnych z Suwalszczyzny w trockim pow. — 1,000 rb. 6) Na zapomogi doraźne w Wilnie — 300 rb. 7) Na święcone dla bezdomnych — 100 rb. 8) Zasiłek pismom ludowym na numery poświęcone pobudzeniu szerszych mas do pomocy ofiarom wojny — 400 rb. 9) Pensje, wydatki kancelaryjne — 247 rb. 10 kop. 10) Deficyt z odczytu p. J. Miketty 13 (26) kwiet. — 52 rb. 75 kop. 11) Różne — 7 rb. 85 kop. Razem 16,807 rb. 70 kop.

Do dnia 1 (14) maja wydano ogółem 41,525 rb. 60 kop.

W kasie T-wa 1 (14) maja pozostawało 35,751 rb. 79½ kop.

Szczegółowy wykaz wpływów wraz z nazwiskami ofiarodawców podany będzie w najbliższym czasie.

Skarbnik T-wa P. Kończa.

Wilno, 4 maja 1915 r.

Informacje i pogłoski.

Polskie szkoły prywatne z prawami wojskowemi.

Wileński gubern. urząd do spraw wojskowych nadesłał nam do ogłoszenia listy tych polskich szkół prywatnych w Królestwie, w których zgodnie z zezwoleniem Najwyższem, na mocy rozkazu Wodza Naczelnego (w trybie art. 12 przep. o stanie wojennym), udzielone zostały prawa wolontarjuszów (wolnoopredielajuszczichsia) wychowańcom, kończącym ich kurs. Oto lista tych szkół:

A) Szkoły męskie prywatne typu gimnazjów:

8-klasowe: hr. Wielopolskiego, Górskiego, Korzeniowskiego, Kujawskiego, Konopczyńskiego, Kreczmera, gen. Chrzanowskiego, gminy ewangelicko-augsburskiej w Warszawie, Dąbrowskiego w Piotrkowie, Tow. „Uczelni" w Łodzi, Kośmińskiego w Częstochowie, Chmielewskiego w Lublinie, Śliwińskiego w Lublinie, Asłanowicza w Siedlcach, Towarzystwa szkoły średniej w Płocku.

B) Szkoły męskie prywatne typu szkół realnych:

6-kl. Łebkowskiego, 7-kl. Stow. Techników im. Staszyca, 7-kl. Rychłowskiego, 7-kl. Wróblewskiego, 6-kl. Nawrockiego w Warszawie, 7-kl. Rygiera w Czerwonym Dworze (w pow. błońskim, w gub. warszawskiej), 7-kl. Konopczyńskiego w Warszawie, realna Kreczmera w Warszawie.

C) Zakłady szkolne typu szkół przemysłowych:

Średnia szk. techn. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie (w składzie 4 zwyczajnych i wstępnej klasy), 7-kl. szkoła techn. Zielewskiego w Żyrardowie, 7-kl. szkoła techn. Kosterskiego w Kielcach.

Nadto otrzymała powyższe prawa 6-kl. szkoła kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. W pierwszych czterech klasach tej szkoły językiem wykładowym już jest rosyjski, w 5-ej i 6-ej jeszcze polski; od roku szk. 1915—16 w 5-ej klasie zamierzono też wprowadzić wykładowy język rosyjski. Szkoła stopniowo przechodzi do typu szkół realnych, ma uczniów 463.

Prace komisji urządzeń rolnych w gub. wileńskiej.

Zatwierdzony już został plan robót związanych z urządzeniami rolnemi w gub. wileńskiej w letnim sezonie r. b. Plan ten zawiera 108 oddzielnych spraw, obejmujących urządzenie 1878 włościan na ogólnej przestrzeni 19,868 dziesięcin.

Prace miernicze rozpoczęły się już d. 10 (23) kwietnia i potrwają do 1 (14) listopada.

Ulgi dla włościan.

Przewodniczący komitetu W. Księżny Tatjany Mikołajówny, senator Neudhardt, upoważnił gubernatora Wierowkina do podania do wiadomości powszechnej:

„Że dłużnicy Banku włościańskiego, dotknięci klęskami wojny lub nie mogący opłacać należnych rat skutkiem nieurodzaju lub powołania członków rodziny na wojnę, mogą prosić zarząd Banku o odroczenie terminów opłat, co jest osiągalne w wypadkach zasługujących na uwzględnienie".

W komitecie Tatjanowskim.

Na posiedzeniu d. 6 (19) bm. w Petrogradzie zjazd komitetów prowincjonalnych W. Ks. Tatjany Mikołajówny przystąpił do rozważenia sprawy wynagrodzenia przez państwo strat, poniesionych przez ludność skutkiem wojny.

Senator Neudhardt oświadczył, że włożył w tę sprawę wiele pracy i że uważa ją za bardzo bliską swemu sercu, dlatego pragnie sam ją referować, przekazawszy przewodniczenie ks. Wołkońskiemu. (Poprzednie referaty Neudhardta referowali sekretarze).

Po referacie Neudhardta rozległy się gorące oklaski, poczem nastąpił szereg przemówień, które nie stanowiły jednak właściwej dyskusji.

Poseł Ignacy Szebeko powiedział, że czuje się w obowiązku oświadczyć, iż większa część pracy i zasługi w tej sprawie przypada osobiście Neudhardtowi. Słowa te przyjęto grzmotem oklasków. Inni mówcy wypowiadali myśl podobną i wyrażali Neudhardtowi wdzięczność.

Wniosek Neudhardta został uchwalony jednogłośnie.

Ks. Czetwertyński w imieniu ludności polskiej wyraził głęboką wdzięczność zarówno komitetowi, jak i wszystkim ofiarodawcom. Podobną wdzięczność wyrazili: Czebyszew w imieniu mieszkańców Kankazu, Ginzburg w imieniu żydów oraz Iczas w imieniu litwinów.

Neudhardt z mocą wypowiedział życzenie utrwalenia się na zawsze jedności bratniej.

(AP.) Nazajutrz 7 (20) bm. w pałacu wielkim w Carskiem Siole pod przewodnictwem Cesarzowej Aleksandry Teodorówny odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu Tatjanowskiego. Obecne były na niem W. Księżniczki Olga i Tatjana Mikołajówny.

Uchwalono rezolucje opracowane na poprzednich posiedzeniach o: 1) nadaniu komitetowi charakteru instytucji państwowej; 2) organizacji pomocy zbiegom; 3) udzieleniu zbiegom prawa bezpłatnego przejazdu kolejami; 4) organizacji w dd. 29, 30 i 31 maja (11, 12 i 13 czerwca) wszechrosyjskiej kwesty na rzecz komitetu; 5) organizacji w lecie specjalnej kwesty śród ludności wiejskiej; 6) ułatwieniu nauki dzieciom zbiegów; 7) regestracji okrucieństw niemieckich, spełnionych nad ludnością cywilną.

Zamiany klaczy źrebnych.

P. gubernator wileński ogłasza, co następuje:

Wskutek posiadania w wielu oddziałach wojsk i instytucjach znacznej liczby klaczy źrebnych, wziętych podczas mobilizacji, na mocy rozkazu gł. dowódcy armji frontu półn.-zachodniego pozwolono, w celu zachowania kompletu końskiego armji, klacze źrebne oraz źrebaki oddawać z armji osobom reflektującym o to wzamian za konie i klacze, odpowiadające warunkom przyjmowania koni do wojska podczas mobilizacji. Podając o tem do wiadomości, ogłaszam, że klacze wymienionej kategorji są w wil. zapasie końskim, ale że, zanim się przyprowadzi konie do zamiany, trzeba sobie uprzednio zapewnić zgodę zarządu oddziału rzeczonego zapasu, a w tym celu trzeba wskazać liczbę projektowanych do zamiany koni oraz czas przyprowadzenia.

Podejrzany kryształ.

W handlu ukazał się cukier, t. zw. kryształ, jednak drobniejszy i czarniejszy, niż dawny kryształ. Nowy ten cukier jest zapewne mieszany z jakiemiś ingredjencjami, gdyż do osłodzenia szklanki herbaty potrzeba prawie dwa razy więcej, niż dawniej. Pomimo to cena jego jest taka sama, jak dobrego kryształu.

Korespondencja do zajętych miejscowości Królestwa.

W „Now. Gazecie" czytamy:

W swoim czasie podawaliśmy na tem miejscu adres, jaki należy kłaść na listach, adresowanych do miejscowości Królestwa Polskiego, zajętych przez wojska nieprzyjacielskie. Obecnie — po wypróbowaniu tego adresu, powtarzamy go poniżej dla wiadomości zainteresowanych: „Aux service gratuit pour la transmission de correspondance entre civils Gêneve (Suisse) 4 rue Petitot".

Przesyłki do armji czynnej.

(AP.) Ogłoszone zostało urzędownie, że posyłki, adresowane do wojskowych instytucji armji czynnej, zawierać mogą tylko przedmioty następujące: herbatę, cukier, wyroby tytuniowe, kakao, czekoladę, konserwy, medykamenty suche, instrumenty optyczne, matematyczne i chirurgiczne, przybory kreślarskie i do pisania, bieliznę, ubranie, obuwie i części uzbrojenia. Żadne inne przedmioty oraz materjały wybuchowe nie mogą być przesyłane i przez pocztę przyjmowane nie będą.

Zmiana taryfy przewozowej.

(AP.) Komitet taryfowy opowiedział się za podwyższeniem norm taryfowych za przewóz węgla z zagłębia Donieckiego i Dąbrowskiego nie wyżej ¾ kopiejki na pudzie. Taryfę za przewóz węgla niższych gatunków pozostawiono bez zmiany. Taryfę przewozową na rudę podwyższono o pół kopiejki od puda.

Zbiór praw.

(AP.) W Zbiorze praw ogłoszono: 1) o udzieleniu niektórych praw osobom płci żeńskiej, które złożyły egzaminy ostateczne w politechnikach petrogradzkiej i kijowskiej; 2) o zmianach w przepisach, dotyczących pracy polowej jeńców i 3) o odroczeniu przepisów składania dowodów o pochodzeniu towarów obcych.

Ulgi kuracyjne dla wojskowych.

(AP.) Ogłoszony został rozkaz Zwierzchniego naczelnika wydziału sanitarnego i ewakuacyjnego o korzystaniu z kuracji w uzdrowiskach rosyjskich dla wojskowych, chorych i rannych, których stan wymaga kuracji balneologicznej.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w sobotę — św. Grzegorza Nazj. B. W.; według nowego stylu — śśw. Julji P. M., Heleny. Jutro — Zesłanie Ducha Św., św. Izydora Op.; według nowego stylu — Zesłanie Ducha Św., św. Dezyderego.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Język litewski w kościołach wileńskich.** W obecnej chwili poza kościołem św. Mikołaja, litwinom na ich wyłączny użytek oddanym, w języku litewskim odbywają się kazania i nabożeństwa dodatkowe w kościołach: katedralnym, śśw. Piotra i Pawła, Ostrej Bramie, św. Stefana, św. Katarzyny, po-Bonifraterskim i kaplicy przy Tow. Dobroczynności.

— **Zmiany w składzie duchowieństwa djec. wileńskiej.** Z rozporządzenia J. E. ks. Administratora zostali przeniesieni: ks. Jan Żamejć z Hermanowicz na prob. do Topczewa, ks. Stefan Lachowicz na wł. prośbę zwolniony z ob., prob. w Topczewie naznaczony na altarję tamże, ks. Antoni Giedgowd z Wiszniewa na prob. do Hermanowicz, ks. Stanisław Sztamas z Niestaniszek na prob. do Wiszniewa, ks. Jan Żytkiewicz z Zelwy na prob. do Niestaniszek, ks. Alfons Chalecki wik. z Korycina na prob. do Zelwy, ks. Stefan Romanowski wik. z Topczewa na wik. do Korycina, ks. dr. Jan Stefanowicz prob. z Sumieliszek na kapelana wojskowego do czyn. armji, ks. dr. Józef Bakszys na zast. prob. w Sumieliszkach, ks. Jan Maliszewski z Daugieliszek na wik. do Ejszyszek, ks. Bernard Sużedel z Komaj na wik. do św. Piotra i Pawła w Wilnie, ks. Juljan Bydziatowicz na wł. prośbę zwoln. z ob. wik. u św. Piotra i naznacz. na kapelana więziennego na Antokolu i Łukiszkach z pozostawieniem na posadach prefekta szkół w Wilnie, ks. Kazimierz Lekstutowicz mans. kościoła Wszystkich Świętych nazn. do przyjmowania przysięgi w sądzie wojennym.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Teatr polski w ogrodzie po-Bernardyńskim.** (Komunikat). W niedzielę 10 (23) maja dane będą dwa widowiska, pierwsze po cenach zniżonych rozpocznie się punktualnie o g. 3-ej po poł. Dyrekcja na te widowisko wybrała historyczną sztukę w 5-ciu odsłonach H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem". Sprzedaż biletów na to widowisko kasa teatru już rozpoczęła. Wieczorem zaś o g. 8-ej po raz 8-my pełna werwy i humoru rewjeta w 5-ciu odsłonach St. Kiedrzyńskiego i L. Reynela p. t. „Warszawka i Krakusik" ciesząca się wielkiem powodzeniem. Kasa teatralna otwarta od g. 11-ej do 2 i od 5-ej po poł.

W próbach wodewil w 3-ch aktach „Niniche".

— **Występy A. Zelwerowicza.** (Komunikat). Jutro 10 (23) bm. w teatrze polskim na Pohulance odbędzie się pierwszy gościnny występ znakomitego artysty i reżysera „Teatru Polskiego" w Warszawie, Aleksandra Zelwerowicza. Daną będzie po raz pierwszy na scenie wileńskiej najnowsza komedja znanego polskiego autora i powieściopisarza H. Zbierzchowskiego p. t. „Małżeństwo Loli". W przewybornej tej satyrycznej komedji główną rolę „Gzymsa" odegra nasz znakomity gość A. Zelwerowicz, stwarzając z tej roli prawdziwe arcydzieło gry aktorskiej.

W poniedziałek 11 (24) bm. drugi i ostatni gościnny występ wielkiego artysty. W dniu tym ukaże się A. Zelwerowicz w arcywesołej farsie francuskiej p. t. „300 dni". Farsa ta obfitująca w zabawne sytuacje, komiczne zawikłania, tryskająca iście szampańską werwą i humorem, pokładająca audytorjum do homerycznego śmiechu, obiegła z ogromnem powodzeniem wszystkie sceny europejskie. Główną rolę „budowniczego Croche" odtwarza A. Zelwerowicz. Gra jego mistrzowska, koronkowa, skrząca się brylantami prawdziwego artyzmu, pełna iście francuskiej lekkości i wytworności — staje na tym poziomie, gdzie kończy się krytycyzm, a zaczyna się podziw. A. Zelwerowicz odwiedza nasze miasto po raz pierwszy i to tylko z dwoma gościnnemi występami; przypuszczać należy, że całe Wilno skwapliwie pośpieszy na tę prawdziwą ucztę artystyczną.

Udział w obu przedstawieniach biorą panie: Werner, Czechowska, Skarżyńska, Milerowa, Molska i Muszyńska, oraz panowie: Strycharski, Cornolis, Przystański, Kroński, Skarżyński, Zabielski, Rdzawicz i inni.

Bilety są do nabycia w cukierni K. Sztralla ul. Ś-to Jerska 22.

STOWARZYSZENIA.

— **Walne zgromadzenie T-wa pomocy ofiarom wojny.** Trzecie walne zgromadzenie wileńskiego oddziału T-wa odbędzie się w poniedziałek 18 (31) maja o godz. 7 wieczorem w lokalu warszawskiego T-wa ubezpieczeń od ognia, Świętojerski prospekt 17.

Porządek dzienny następujący:

1) Odczytanie protokółu 2-go walnego zgromadzenia z dn. 29 listopada ubiegłego roku. 2) Sprawozdanie z działalności T-wa za ubiegłe półrocze. 3) Sprawozdanie kasowe za ubiegłe półrocze. 4) Wniosek komitetu o zmianie p. 5 uchwały drugiego walnego zgromadzenia co do wydatkowania funduszów T-wa. 5) Sprawozdanie z działalności poszczególnych komisji: doraźnej pomocy, przyjmowania ofiar w rzeczach, pomocy inteligencji, jadłodajni hygienicznej, komisji doraźnej pomocy w pow. trockim. 6) Sprawozdanie z akcji zbierania ofiar w powiatach gub. wileńskiej. 7) komunikat W. Staniewicza. 8) Sprawy bieżące, zapytania i wyjaśnienia, dotyczące działalności T-wa.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Ambulatorja miejskie.** W bież. mies. będą otwarte 4 miejskie przychodnie (ambulatorja) dla niezamożnej ludności miasta. Oprócz zwykłej pomocy lekarskiej w ambulatorjach będzie się odbywało bezpłatne szczepienie ospy. Lekarstwa i opatrunki będą wydawane bezpłatnie osobom, nie mogącym zapłacić za nie. W ambulatorjach będą dokonywane mniej skomplikowane operacje chirurgiczne, prócz akuszeryjnych i bardziej skomplikowanych operacji oczu, nosa i ucha. W przyszłości projektowane jest zapraszanie lekarzy specjalistów dla konsultacji w wypadkach poważniejszych. Przyjęcia będą od g. 5 do 7 wiecz. w dni powszednie i od g. 9 do 10 pół rano — w niedziele.

Korzystać z ambulatorjum mają prawo wszyscy niezamożni mieszkańcy Wilna, z wyjątkiem osób pracujących w instytucjach, gdzie pomoc lekarska jest już zabezpieczona.

Lokale dla owych ambulatorjów wynajęto: na Antokolu, bulwarze Aleksandrowskim, ul. Ostrobramskiej i Wilkomierskich Snipiszkach.

— **Z jarmarku majowego.** Komisarz miejskiej policji handlowo-gospodarczej, p. Trojanowski, został wyznaczony dla dozoru nad majowym jarmarkiem na placu Łukiskim.

— **Prowiantowanie miasta.** Dn. 6 (19) bm. na stację towarową w Wilnie przybyło 50 wagonów z towarami, mianowicie: 1 mąki, 1 kaszy, 2 zboża, 2 soli, 12 innych artykułów spożywczych, jako to: makarony, kartofle, otręby, kawa, herbata itp., 2 węgla, 7 drzewa, 1 mięsa i 22 różnych innych towarów (manufaktura, wyroby z żelaza itp.).

— **W rzeźni miejskiej** dn. 7 (20) bm. zabito: 16 wołów krajowych, 2 sztuki bydła rogatego dla armji i 10 wieprzy.

Pozostało na targowisku bydlęcem na d. 8 (21) maja: 16 wołów stepowych i 116 krajowych.

— **W miejskiej komisji żywnościowej.** Komisja postanowiła prosić Radę miejską o wyasygnowanie do jej rozporządzenia 200 tys. rubli dla organizacji przez miasto zakupu drzewa i innych artykułów żywnościowych, celem sprzedaży takowych ludności miasta po cenach kosztu.

Następnie komisja zmieniła taksę na artykuły żywnościowe, podniósłszy ją na mięso, drwa, mąkę, krupy (nawet bardzo znacznie), makaron i cukier; zmniejszono cenę na jaja. Przy tej sposobności komisja podkreśliła jeszcze raz, że taksy, ogłaszane przez poszczególne miasta, są chybione, o ile nie zostanie ogłoszona taksa ogólno-państwowa.

— **Zarybione stawy.** „Wiecz. Gaz." informuje, że miasto zamierza w związku z robotami katalizacyjnemi urządzić stawy zarybione w folw. Ponarach, mające stanowić źródło dochodu dla miasta. Do stawów tych ma być używana woda ze ścieków miejskich, już po jej oczyszczeniu. Bądź co bądź byłby to wyborny probierz doskonałości kanalizacji w Wilnie.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **Pismo rzymskie „La vera Roma"** w Nr. 16 z r. b. tułaczom litewskim, goszczącym obecnie w Wilnie, poświęca artykuł, p. t. „Litauni rifugiati in Vilna". W sposób daleki od bezstronności, widocznie inspirowany przez osoby zainteresowane, opowiada w nim o potrzebach duchowych tych zbiegów, zatargu z wyższą władzą duchowną diecezji o rekolekcje w kościele śśw. Piotra i Pawła, skardze litewsk. Tow. pomocy ofiarom wojny do ks. biskupa Cieplaka na Administratora djec. wileńskiej ks. Michalkiewicza itd. Zdaniem pisma litwini wileńscy znaleźli się między Scyllą a Charybdą.

RÓŻNE.

— **Zawieszenie widowisk.** Dziś, jako w wigilię Zielonych Świąt, nie odbędą się żadne widowiska i zabawy publiczne.

— **Poszukiwanie spadkobierców.** Członek sądu powiatowego poszukuje spadkobierców zmarłego proboszcza kobylnickiego, ks. Adama Pleskaczewskiego.

— **Zamykanie masarni.** Właściciele wędliniarni postanowili w święta i w niedziele otwierać swe zakłady tylko od g. 7 do 10 rano. W nadchodzące więc święta uchwała ta już będzie obowiązywała.

— **Nasze letniska.** Rozpoczęły się dni ciepłe i każdy, kogo stać na wynajęcie letniska, śpieszy już do swej letniej siedziby. Do miejscowości najbardziej przyciągającej letników należy Wołokumpie, położone na brzegu Wilji za Antokolem. Tutaj co lato przebywają setki rodzin, pragnących letniego wytchnienia. I co lato powtarza się pewne nie tylko niemiłe dla letników, ale nader antysanitarne zjawisko: na polach Wołokumpia asenizatorzy wylewają od czasu do czasu zawartości swoich beczek. Straszna woń rozchodzi się dokoła, zarażając szeroko powietrze.

Wartoby przynajmniej w tym roku zaniechać tego zwyczaju.

— **Pomysłowość hotelarzy.** Komisarz miejski, p. Dowgird, zawiadomił policmajstra, że po wprowadzeniu obowiązującej taksy na numery w hotelach i zajazdach, pomysłowi właściciele takowych wynaleźli nowy sposób do podnoszenia cen: oto pobierają 30 kop. na dobę za pościel i po 20 kop. za światło elektryczne.

WYPADKI.

— **Pożar.** W czwartek po g. 9 wiecz. w d. hr. J. Tyszkiewicza (zaul. Mahometański Nr. 8) wybuchł pożar: z niewiadomej przyczyny zapaliła się oficyna drewniana. Na miejsce pożaru oprócz miejskiej przybyły i wszystkie 3 oddziały straży ochotniczej (Snipiski, Nowoniejski i Łukiski) pod dowództwem p. S. Jarockiego. Ogień dzięki energicznej akcji ratunkowej w niespełna godzinę stłumiono. Straty wynoszą około 1,200 rb. Dom nie był ubezpieczony.

— **Zamach samobójczy.** W czwartek zamieszkała przy ul. Leśnej Marja O. w zamiarze samobójczym napiła się amonjaku. Zawezwano do niej Pogotowie ratunkowe, które odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala św. Jakóba. Przyczyna kroku rozpaczliwego było nieporozumienie rodzinne.

— **Kradzież w Nowej Wilejce.** W tych dniach policja śledcza ujęła dwie kobiety, Katarzynę Prusakową i Stefanję Tyliugową z towarami łokciowemi, które jak się okazało, zostały skradzione w Nowej Wilejce u kupca na ogólną sumę 600 rb. Nie udało się wszakże ująć dwóch mężczyzn, jako wspólników, a nawet prawdopodobnie głównych aktorów kradzieży.

PROWINCJA.

= **Dziembrów, pow. lidzki (kor. wł.).** Dziembrów, małe miasteczko, leży niecopodal granicy gub. grodzieńskiej, w odległości 10 w. od Lacka.

W r. 1674 stanęła tu pierwsza świątynia katolicka, wymurowana kosztem Michała i Beaty z Pękosławskich Rynwidów, którzy też założyli misję jezuicką. W czasie późniejszym Dziembrów jest parafją, która w r. 1781 liczyła 421 dusz. Dom Boży przeżył liczne pokolenia, utracił stróżów w osobach Tow. Jezuszowego, a w r. 1879 osierocił parafjan, odjęty im na zawsze i przerobiony na cerkiew, która i do dziś dnia aczkolwiek nieco przerobiona i zmieniona kolorem, wymownie świadczy o dawnem swem przeznaczeniu. Parafja została podzielona i przyłączona w części do Kamionki i częściowo do Lacka.

W r. 1913 zaświtała jutrzenka nadziei. D. 14 (27) czerwca J. E. Administrator ks. Michalkiewicz dokonał aktu poświęcenia kamienia węgielnego nowego kościoła pod wezw. Trójcy Przenajświętszej.

Pomimo trudnych czasów doby dzisiejszej, zawdzięczając niestrudzonym zabiegom i energji księżny Eustachowej Sapieżyny, została doprowadzona do końca budowa kościołka drewnianego w stylu zakopiańskim, czyniącego nader miłe wrażenie na wszystkich.

W d. 1 (14) maja odbyła się uroczystość poświęcenia nowej świątyni. Aktu tego dokonał proboszcz z Lacka ks. Joachim Raczkowski w towarzystwie duchowieństwa z parafji sąsiednich.

Kazanie do licznie zebranych wiernych wygłosił piszący te słowa na temat „o znaczeniu świątyni katolickiej", kreśląc przy tem krótki rys dziejów świątyni Dziembrowskiej i zarazem wyrażając uznanie fundatorom tego kościoła księstwu Eustachostwu Sapiehom, którzy poza nim zbudowali jeszcze kościół parafjalny w Kamionce i gruntownie odnowili kościół św. Michała w Wilnie.

Po nabożeństwie w kościele rozczulony lud podążył do pracy, w drodze dzieląc się wrażeniami i wspomnieniami przeszłości, a duchowieństwo i goście fundatorów ks. Władysławowa Drucka-Lubecka, ks. Konstantynostwo Czetwertyńscy i inni udali się do Spuszy o 4 wiorsty od Dziembrowa, gdzie w rezydencji ks. Sapiehów od nich byli gościnnie, zwyczajem czasów dawnych, podejmowani. Nie upłynie wiele czasu, a kościół dziembrowski otrzyma ołtarze boczne i organy. Urządzenia wewnętrzne są gotowe z hojnej i dobroczynnej również ręki ks. Sapiehów, którzy zapoczątkowali to dzieło zbożne i chętnie doprowadzą je do końca.

Ks. Roman Świrkowski.

= **Nieśwież (kor. wł.).** Sekcja pomocy ofiarom wojny w Król. Polskiem przy miejsk. T-wie Rolniczem w d. 3 (16) bm. pod kierunkiem niezmordowanego p. Okołowa, odegrała przy wyprzedanej sali, sztukę Popławskiego „Hajduczek". Uchylając czoło przed syzyfową pracą p. Okołowa, jednak nie możemy powstrzymać się i nie wyrazić żalu swego pod adresem pp. artystów w lekceważeniu sztuki i publiczności. Nie popełnimy chyba błędu, jeśli powiemy, że przywdzianie li tylko szat nawet hetmańskich, nim się nie będzie, trza nauczyć się i mieć choć odrobinę iskry Bożej. Nie mamy prawa posponować i lekceważyć sztukę polską szczególnie u osób niewyrobionych i słabo mających pojęcie o sztuce polskiej. Dobrych chęci jest za mało. P. Rusiecka w roli Hajduczka grała poprawnie.

= **Bobrujsk.** W d. 30 kwietnia (13 maja) odbył się post żydowski, nakazany żydom bobrujskim przez rabinat miejscowy z powodu wtargnięcia nieprzyjaciela na Litwę i do kraju Nadbałtyckiego. Osoby dorosłe w wieku od lat 13-tu, nie mogące pościć, płaciły po 9 — 18 kop. na rzecz ubogich.

Jednocześnie we wszystkich synagogach hebrajskich odbyły się modły na intonację Tronu i zwycięstwa wojsk rosyjskich.

= **Dźwińsk (kor. wł.).**

Od pewnego czasu coś się dzieje w naszym banku miejskim, którego głównym dyrektorem jest jeden z miejscowych negocjantów p. Minus. Jeszcze przed paru laty p. Minus pozwolił sobie otworzyć w banku t. zw. kredyt warrantowy, czyli udzielanie pożyczek, zabezpieczonych dokumentami na towary transportowane, lub znajdujące się na składzie. Operacje takie nie były wcale przewidziane statutem banku, to też rada nadzorcza zakwestjonowała prawomocność postępowania p. dyrektora. Ale gdy p. Minus zdołał przekonać radę miejską o wypływających z owych operacji finansowych, poczętych z jego inicjatywy, korzyściach, dopełniono statut bankowy stosownym paragrafem i tym sposobem załatwiono całą tę sprawę „a posteriori"...

Obecnie zaś znowu działająca z ramienia rady miejskiej komisja rewizyjna, która przybrała sobie do pomocy kilku ekspertów-specjalistów, sprawdzając księgi bankowe wykryła w nich trochę szczegółów, bodaj, że dość ciekawych. A więc w księdze warrantowych pożyczek stronice „debet" niczem nie zapełnione. Kredyt ubezpieczony innemi walorami otwierano w sumie znacznie wyższej, niż wynosiła wartość zastawu; np. przy kredycie otwartym do wysokości 900 rb. udzielono pożyczkę 16,048 rb. 87 kop., przy kredycie do 13,425 rb. — pożyczkę wydano 51,291 rb. 03 kop., przy kredycie 13,500 rb. — pożyczka wynosi 15,097 rb. 77 kop., przyczem dłużnik od d. 30 marca 1913 r. nie płaci wcale ani procentów, ani kapitału. Dopuszczane bywa prolongowanie weksli bez częściowej amortyzacji pierwiastkowego długu. Bez względu, że bank, stosownie do sumy swego kapitału zakładowego, ma prawo udzielać pożyczek tylko do wysokości 24,400 rb., ponad tę zaś sumę bank nie może kredytować nikomu, nawet miastu, ani ziemstwu bez uzyskania przychylnej decyzji ministra skarbu, p. dyrektor Minus pozwolił sobie wziąć pożyczkę 140,400 rb. 54 kop. pod zastaw pomiędzy innemi nie gwarantowanych przez rząd akcji prywatnego T-wa przedsiębiorczego, nie mających stałego kursu i nie notowanych na giełdzie. W dodatku, zastawy owe przechowywał p. Minus u siebie, ponieważ kasjer banku, p. Zacharow miał pod swym zarządem tylko gotówkę i kupony.

Ze sprawozdania komisji rewidującej wogóle widać, że sam dyrektor, jak również i jego małżonka, ponieważ pani Minusowa także zajmuje się prowadzeniem operacji finansowo-komercyjnych, nie wiele sobie robili z litery statutu bankowego, przepełnionego uciążliwemi formalnościami, mając na uwadze tylko ostateczny wynik, który, jak wnosić można z pewnego zestawienia danych liczbowych, nietylko nie przyczynił żadnych strat, ale owszem podniósł znakomicie zyski banku, a co za tem idzie i miasta. W braku lombardu w Dźwińsku bank miejski również zajmuje się udzielaniem pożyczek pod zastaw wartościowych przedmiotów. Szacunek bankowy zastawów nie zawsze się zgadza z szacunkiem tychże, przeprowadzonym przez taksatora od komisji rewizyjnej i taksatora delegowanego przez zarząd miejski w celu sprawdzenia wniosków poprzedniego. Podczas gdy, np. zastaw Nr. 11119 oszacowany przez bank na 400 rb., pożyczka wydana w kwocie 200 rb., taksator komisji szacuje go tylko na 325 rb., delegat zarządu zaś ledwo na 150 rb. Zastaw Nr. 12915 oceniony przez bank na 750 rb., przez taksatora komisji na 270 rb., przez delegata zarządu na 500 rb., pożyczka udzielona 275 rb. i t. p. Dodać trzeba, że bank może udzielać pożyczek tylko do wysokości dwóch trzecich wartości szacunkowej zastawu.

O tem wszystkiem opiewa obszerny protokół komisji rewizyjnej, pozatem jednak stwierdzając, że główna księga bankowa znajduje się w zupełnym porządku i bilans ostateczny sprowadzony jest jak najdokładniej.

W odpowiedzi na poczynione mu zarzuty, zarząd banku złożył zarządowi miejskiemu rozmaicie umotywowane szczegółowe objaśnienie wskazanych nieścisłości, utyskując na złą wolę członków komisji, rzekomo załatwiającej z p. Minusem porachunki osobiste i wykazując czarno na białem, że interesa banku idą coraz świetniej i obroty, bez względu na czas wojenny, stale się zwiększają.

Opinja w tej sprawie naszego zarządu miejskiego nacechowana jest chwiejnością. Z jednej strony przyznaje, że bank dopuszcza się pewnych niedokładności w prowadzeniu interesów, z drugiej wszakże uważa owe niedokładności za zbyt małej wagi.

Nie można wszakże zaprzeczyć, że gdzie, jak gdzie, ale w instytucji finansowej właśnie niezbędna jest ścisłość i dokładność w rachunkach.

Sensacyjna ta dla Dźwińska sprawa, parokrotnie odkładana, roztrząsaną będzie na jednem z najbliższych posiedzeń naszej rady miejskiej.

As.

Z Rusi.

+ **Kara prasowa.** Redaktor tygodnika „Kłosy Ukraińskie" p. J. Ursyn za przedruk z „Prawdy" artykułu p. Hołowki, skazany został przez gubernatora kijowskiego na zapłacenie grzywny w wysokości 250 rubli z zamianą na 1 miesiąc aresztu.

+ **Zbiegowie i jeńcy z Galicji.** (AP.). Do Kijowa w dalszym ciągu przybywają tysiące zbiegów z Galicji, którzy z powodzeniem są rozsyłani na roboty polne.

Dopływ jeńców z Galicji i Bukowiny zwiększa się. Codziennie przywożą po kilka partji. Odsetki niemców stale wzrastają.

Z Królestwa.

× **Depesze z Sandomierza.** W środę nadeszły do Warszawy do osób bawiących tam wiadomości, że w Sandomierzu panuje zwykły bieg życia.

× **Pomoc dla bezdomnych w Warszawie.** Od początku istnienia Komitetów Obywatelskich do końca marca r. b. znalazło przytułek w 170-ciu specjalnych schroniskach 15,000 dzieci, w schroniskach ogólnych 10,000 osób (liczby podano okrągło). Co się tyczy bezdomnych poza schroniskami zarówno w Warszawie, jak i najbliższych jej okolicach, to liczby tej ściśle ustalić niepodobna, w przybliżeniu wynosi ona od 50,000 do 60,000.

× **Zboże dla Królestwa.** K. O. m. Warszawy otrzymał zawiadomienie, iż w Czelabińsku można nabyć dla Królestwa dwa miljony pudów pszenicy, po rb. 1.05 za pud, loco Czelabińsk, oraz miljon pud. żyta, tamże, po rublu. Nawiązano układy o nabycie.

× **Pelacy dla żydów.** Sprawozdanie petrogradzkiego komitetu żydowskiego zaznacza — wedle „Hacefiry" (83), że delegat komitetu stwierdził wspaniałomyślność włościan polskich względem żydów bezdomnych w Radoszycach i Końskich w gub. radomskiej. Włościanie wozili żydów bezpłatnie, a w Końskich wielu włościan, zamieszkałych na przedmieściach, udzieliło w swych mieszkaniach przytułku żydom, dla których w mieście zabrakło mieszkań.

Brandesy i Kugle żydowskie odwdzięczają się za to oszczerstwami o „pogromach polskich".

× **Przygotowanie jubileuszu uniwersytetu warszawskiego.** W r. 1919 upłynie 50 lat od czasu założenia w Warszawie rosyjskiego uniwersytetu na miejsce Szkoły Głównej. W oczekiwaniu tego jubileuszu drukuje się pracę prof. warszawskiego uniwersytetu P. Czernajewa p. t. „Materjały do Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu w ciągu pierwszych 50 lat jego istnienia (1869 — 1919)". „Katedra literatury rzymskiej w biograficznych zarysach jej przedstawicieli" — o czem donoszą urzędownie „Warszawskija Uniwersitietskija Izwiestja" w zesz. III z r. 1915.

Z Rosji.

** **Nominacja.** (AP.). Naczelnikiem główn. zarządu spraw prasowych został mianowany dotychczasowy zastępca gubernatora kurskiego, Katienin.

** **Aprowizacja Moskwy.** (AP.). Ziemstwo gubernjalne moskiewskie uchwaliło starać się o udzielenie z kapitału żywnościowego 1 miljona rb. na zakupienie artykułów spożywczych w celu utworzenia zapasów rezerwowych, które będą w razie nagłej potrzeby sprzedawane ludności po cenie kosztu.

** **Walka z epidemjami.** (AP.). Ziemstwo gubernjalne moskiewskie stara się o wyasygnowanie mu z kasy państwowej 900,000 rb. na walkę z epidemjami.

** **Ulewa.** (AP.). Na linji między Atkarskiem a Żernówką ulewa zburzyła tor kolejowy na przestrzeni trzech wiorst.

WOJNA.

Z frontu wschodniego.

„Ag. Petr." pod datą 7 (20) bm. donosi:

„Podług opowiadań jeńców, plan nieprzyjacielski polega na tem, ażeby wziąwszy z frontu francuskiego, co się da wziąć, odeprzeć za wszelką cenę armje rosyjskie z Galicji ku granicy rosyjskiej, a potem przerzucić znów główną masę wojsk na zachód w celu przerwania frontu francuskiego. W urzeczywistnienie tego planu można jednak wątpić, bo do tego czasu nie było jeszcze wypadku, aby pułk nieprzyjacielski, który się zmierzył z wojskami rosyjskiemi, przeszedł następnie na inny teatr operacji wojennych. Czy nie spotka ten sam los i masę nieprzyjacielską, walczącą od rejona Wisły górnej do granicy Rumuńskiej? W ciągu 3-ch tygodni okazujemy opór znajdującym się tutaj w pierwszej linji 70 — 75 dywizjom nieprzyjacielskim, na które składa się w ogólności półtora miljona walczących z 4 tysiącami armat i haubic.

Na froncie nieprzyjaciel prawie nie posiada konnicy. Około 5 dywizji kawaleryjskich wchodziło w skład armji nieprzyjacielskiej, która nad Dniestrem poniosła porażkę, a pozostała masa konnicy nieprzyjacielskiej, która jeszcze nie straciła koni i nie została porozsadzana po szańcach, została odciągnięta do rejonu szawelskiego.

W ciągu trzech tygodni, od czasu początku operacji wojennych, tylko w ciągu 4 ostatnich dni kwietnia walki toczyły się w stosunkowo skromnym zakresie. Straty nieprzyjaciela wahały się około cyfry 10 tysięcy na dobę, w ciągu pozostałych 17 dni straty nieprzyjaciela były o wiele większe, a od 3 (16) do 6 (19) bm. dochodziły w ciągu doby do wielu dziesiątków tysięcy ludzi. Niektóre pułki nieprzyjacielskie zmniejszyły się o skład jednej kompanji, w ogólności zaś straty całej masy piechoty nieprzyjacielskiej bezwątpienia od jednej czwartej do jednej trzeciej ogólnego składu, w liczając w to 40 tysięcy jeńców, wziętych przez nas do niewoli. Liczba straconych przez nieprzyjaciela w walce armat około dwudziestu jest bez znaczenia w stosunku do ogólnej ilości, ale wobec bądź braku siły pociągowej, bądź osłabienia koni z powodu braku pokarmu, bądź wreszcie z powodu zmniejszenia się zapasu pocisków, których nieprzyjaciel w tym czasie wystrzelał od dwóch do trzech miljonów, nieprzyjaciel pozostawił na tyłach, na poprzednich swych pozycjach, kilkaset armat, co wyrównało istniejącą na korzyść nieprzyjaciela różnicę.

Jest możliwe, że opłacając potokami krwi każdy krok i rozpocząwszy szafowanie w ciągu miesiąca drugim pół miljonem żołnierzy, nieprzyjaciel osiągnie jeszcze pewną terytorjalną wygraną, lecz nasze koła kompetentne mocno są przekonane, że ostatki pułków nieprzyjacielskich z opróżnionemi jaszczykami już nie oderwą się od naszego frontu, gdzie ich oczekuje los wielu armji, z któremi mieliśmy do czynienia".

(AP.) „Arm. Wiestnik" z dn. 7 (20) bm. donosi:

W rejonie poza Wisłą ofenzywa nasza w tych dniach na niektórych kierunkach trwała w dalszym ciągu bardzo pomyślnie.

W okolicy Tomaszowa przeciwnik zachowuje się bardzo ostrożnie i przy pojawieniu się naszych oddziałów czołowych odchodzi, nie przyjmując bitwy.

W dn. 4 17) bm. niektóre oddziały nasze posunęły się naprzód, pomimo zaciętego oporu nieprzyjaciela, o godz. 4-ej wyparły przeciwnika z szeregu wsi i wzięły wielu jeńców.

W innym kierunku oddziały nasze dokonały ataków od 7 godz. rano w dn. 4 (17) bm. i do wieczora tegoż dnia zadały austrjakom silne uderzenie, po którem przeciwnik na szerokim froncie rozpoczął pośpieszne cofanie się, a miejscami rzucił się do ucieczki. Niektóre oddziały nasze pomyślnie ścigają w dalszym ciągu rozbitego w przeddzień nieprzyjaciela.

W ciągu 4 (17) bm. w tym kierunku wzięliśmy do niewoli 9 oficerów i 300 szeregowców. W jednym punkcie podczas ataku ogniem artylerji naszej udało się nie tylko złamać przeciwnika, lecz zmusić go do pośpiesznego odstąpienia, które wkrótce zmieniło się w ucieczkę. Jazda nasza i oddziały czołowe ścigają nieprzyjaciela. W niektórych punktach przeciwnik usiłował zaatakować nas, lecz wszystkie ataki zostały przez nas z łatwością odparte z dużemi dla przeciwnika stratami.

W dn. 5 (18) bm., pomimo zaciętego oporu nieprzyjaciela, w kilku kierunkach posunęliśmy się naprzód, wyparliśmy przeciwnika i zajęli szereg wsi.

O godz. 10 wieczorem austrjacy poprowadzili kontrataki na jeden z naszych punktów, lecz pomimo przeważających sił nieprzyjaciela nasze dzielne oddziały same zaatakowały na bagnety i wzięły tysiąc jeńców, zdobyły 5 karabinów maszynowych, przyczem 813 i 31 pułki austrjackie zostały prawie zupełnie zniszczone.

Zgon admirała Essena.

(AP.). W d. 7 (20 b. m. o godzinie 6 m. 20 wieczorem zmarł dowódca floty bałtyckiej admirał Essen.

Admirał zachorował w d. 4 (17) b. m. na zapalenie płuc i został umieszczony w Rewlu w lecznicy prywatnej, gdzie leczyli go główny inspektor sanitarny floty, lejb-medyk Luez oraz profesorowie Sirotinin i Dobrokłoński.

Bombardowanie Nazaretu.

(AP.). Pełnomocnik Czerw. Krzyża, książę Kurakin, zawiadomił zarząd główny, że d. 28 kwietnia (11 maja) rano lotnik nieprzyjacielski rzucił na rozlokowane w O. szpitale 4 bomby, które zraniły ciężko dwóch chorych żołnierzy, uszkodziły część ruchomości, należących do personelu lekarskiego i szpitalnego, wybiły 220 szyb w gmachach lazaretowych.

Z Niemiec.

(AP.) Do Sztokholmu donoszą z Berlina, że w Berlinie wydano rozkaz surowej kontroli wszystkich cudzoziemców, oprócz austrjaków, węgrów i turków. Każdy przybywający do Berlina lub Brandeburga cudzoziemiec, nawet poddany państw neutralnych, musi osobiście przedstawić w policji swój paszport i powtórzyć tę formalność przy wyjeździe.

Stanowisko Rumunji.

Równocześnie ze zbliżającem się wystąpieniem Włoch zwracają uwagę w Bukareszcie coraz częstsze narady króla Ferdynanda z ministrami. Dn. 2 (15) bm. król przyjął na dłuższej audjencji prezesa Rady ministrów i ministra wojny. Tegoż dnia król odbył naradę z ministrem skarbu Kostinescu i ministrem spraw zagranicznych Porumbaro.

Równocześnie w Petrogradzie otrzymano wiadomość o usunięciu się z zarządu partji konserwatystów Margilomana. Były premjer rumuński jest zdecydowanym zwolennikiem neutralności. Wielu przypuszcza, że wystąpienie Margilomana stanowi zwrot na rzecz wojny.

Z frontu zachodniego.

(AP.) Komunikat paryski z dn. 5 (18) bm. (opóźniony): Na terenie zajętym przez wojska francuskie w dn. 3 (16) i 4 (17) bm. na zachód od kanału Yser niemcy pozostawili około 2 tysięcy poległych i dużą ilość karabinów. Francuzi wzięli jeńców. Na wschód od kanału francuzi umocnili zdobyte pozycje, na które niemcy w nocy usiłowali rzucić zacięty atak, lecz zostali odparci.

Na północy od Notre Dame de Lorette francuzi ogniem strzałowym powstrzymali dwa kontrataki niemieckie i w nocnem natarciu zawładnęli grupą domów w pobliżu cmentarza w Ablens.

Na froncie północnym od Arras w ciągu dnia i nocy trwa walka bateryjna. Niemcy ze szczególną zaciętością bombardują Arras.

W pobliżu Ville au Bois około Berry au Bac nieprzyjaciel usiłował dokonać nowego ataku, który z łatwością został odparty.

Komunikat paryski z dn. 6 (19) bm., wieczorny, donosi, że ciągle na froncie zachodnim panuje fatalna pogoda, połączona z gęstą mgłą i w ciągu dnia walk żadnych nie było. W nocy na 6 (19) bm. niemcy zaatakowali francuzów w lesie le Pretre, lecz atak strzałami został powstrzymany.

Podług komunikatu wieczornego z dn. 7 (20) bm. cały dzień trwała silna wymiana strzałów bateryjnych. Strącono jeden aeroplan niemiecki przez armaty angielskie, drugi przez francuskie. Na całym terenie pomiędzy Ypres i Nieuport błoto trudne do przebycia utrudnia operacje. W Szampanji francuzi przez aprosze zbliżyli się do pozycji niemieckich. W Argonach pod Bagatelle odparto atak niemiecki. W lesie Eille znów francuzi zdobyli kilka szańców, wzięli jeńców i utrzymali zajęty teren.

***

Z Kopenhagi donoszą, że nareszcie i główna kwatera niemiecka rozesłała komunikat o rozgrywającej się akcji na froncie zachodnim. Komunikat ten, opublikowany pod datą 3 (16) bm. brzmi minorowo.

Podług, jak to stwierdzono już, zasługujących na dużą wiarę informacji gaz. „Amsterd. Telegr." powodzenia, osiągnięte przez francuzów pod Arras, są o wiele donioślejsze, niż zdawać się może na podstawie komunikatów francuskich, przezornie powściągliwych.

Wojska francuskie z granitową wytrzymałością oparły się istotnie huraganowym atakom niemieckim na prawem skrzydle frontu niemieckiego we Flandrji północnej. Ataki niemieckie poniosły kompletne fiasco, co połączone było z ogromnemi stratami atakujących. To rozstrzygnęło los operacji pod Arras, gdzie francuzi mogli rozwinąć w szerokim stopniu ofenzywę, jak to już wiemy z komunikatów, bardzo pomyślną.

Pomiędzy Arras i Lille dostało się do niewoli 10 tysięcy niemców, co bardzo osłabiło siły niemieckie.

Podług informacji tej samej gazety następca tronu bawarskiego Ruprecht i książę wirtemberski rzucili z nadzwyczajnym impetem jedenaście korpusów piechoty na front anglo-belgijski od Ypres do Nieuport, aby przez to powstrzymać ofenzywę wojsk francuskich w rejonie Arras.

Najgorętsze starcia odbywały się pomiędzy Ypres i Dixmuide przez cały czwartek i w piątek aż do późnej nocy.

Wojska angielsko - belgijskie ze zdumiewającą łatwością odparły dziewięć ataków, rzuconych na nie jeden po drugim z wściekłym impetem. Atakowali głównie bawarczycy. Straty niemców olbrzymie.

Wojenny korespondent gazety „Times" pułkownik Repington komunikuje, że ataki masowe wojsk niemieckich pod Ypres najwyraźniej miały charakter szalonego przedsięwzięcia... Pod ulewą ołowiu i żelaza anglików i belgów, idące, jedna po drugiej, zwarte kolumny niemieckie topniały w oczach.

Była to operacja zupełnie chybiona, bo napór na front anglo - belgijski pod Ypres w najmniejszym stopniu nie wpłynął na powodzenia francuzów pod Arras.

Gazeta holenderska „Tijd" na podstawie obliczeń niemieckich donosi, że pod Ypres w ciągu przeszłego tygodnia niemcy stracili 37 tysięcy ludzi. O sukcesach armji francuskiej w okolicach Caraney, Ablens, St. Lazaire i Neuville pułkownik Repington donosi do „Timesa", że były one największem zwycięstwem w wojnie okopowej od samego początku kampanji.

Wszystkie obronne linje niemieckie w tym punkcie frontu, urządzone z taką precyzją techniczną w ciągu całych miesięcy, zostały zupełnie zmiecione z powierzchni ziemi, pomimo rozpaczliwej wprost obrony 9 pułków niemieckich. Przed wojskami francuskiemi otworzyła się teraz szeroka droga przez zbocza wzgórz do Lens, gdzie będą mogły znów rozwinąć ofenzywę wyjątkowo doniosłego znaczenia.

Gaz. „Köln. Ztg." pisze: „Niestety, zmuszeni zostaliśmy do ewakuowania wielu punktów, którym groziło niebezpieczeństwo bocznego otoczenia przez nieprzyjaciela. Ewakuacja wojsk naszych miała charakter dobrowolnego odstępowania, lecz, niestety, w ręce nieprzyjaciela wpadła znaczna liczba naszych żołnierzy i znaczna ilość amunicji".

Przygotowania do kampanji zimowej.

Według informacji „Manchester Guardian", Kitchener oświadczył, że obecny przebieg wojny nie daje żadnych nadziei, aby wojna zakończyć się mogła do jesieni i że trzeba przygotowywać się do kampanji zimowej.

Blokada mórz.

(AP.) W dn. 7 (20) bm. rano około Rotherhead łódź podwodna zatopiła trałer angielski „Luzerne". Załogę ocaloną dowiózł żaglowiec duński do Fraserburgh.

Zatarg austrjacko-włoski.

(AP.). Z Rzymu donoszą pod datą 7 (20) bm., że na ulicach tłumy ludności i studenci urządzają pochody. Wojska niedopuszczają do gmachów ambasad austrjacko-węgierskiej i niemieckiej.

Sala obrad Izby deputowanych była przepełniona. Przybyło 480 deputowanych. W loży ciała dyplomatycznego przedstawiciele Rosji, Anglji, Francji, Stanów Zjednoczonych i Japonji. Zgromadzeni owacyjnie powitali przybycie d'Annunzia. Nie przybyli tylko socjaliści i Giolitto. Przy wejściu przedsiędzącego Izby wszyscy deputowani, oprócz 45 socjalistów, powstawszy urządzili głośną owację. Przybycie Salandry również powitane było owacyjnie. Posłowie stojąc wołali: „Niech żyje wojna! Niech żyje król! Niech żyją Włochy!".

Większością głosów 407 przeciwko 74, przy jednym niegłosującym, izba przyjęła projekt do prawa o udzieleniu rządowi pełnomocnictw nadzwyczajnych w razie wojny.

(AP.). Salandra po odczytaniu w Izbie deputowanych wniosku o udzieleniu rządowi specjalnych pełnomocnictw zaznaczył: Włochy od lat trzydziestu podtrzymywały system przymierzy i stosunków przyjaznych, zabezpieczając przez to pokój, w imię czego odsuwały na drugi plan swe dążenia narodowe. Przesłanie w 1914 roku przez Austro - Węgry królestwu serbskiemu ultimatum, jednem uderzeniem zniszczyło owoce uporczywych wysiłków Włoch i pogwałciło umowę z Austro-Węgrami. Rząd austro-węgierski nie uważał za potrzebne porozumieć się z rządem włoskim w sprawach, dotyczących tego ultimatum, a nawet nie zawiadomił o niem Włochy. W poważnym stopniu treść umowy sprzymierzeńczej została pogwałcona, a nawet powiedzieć można unicestwiona, przez wojnę obecną, która wynikła w prostem przeciwieństwie z uczuciami naszemi i interesami. Pomimo tego rząd włoski usiłował dojść do porozumienia, aby przywrócić umowie sprzymierzeńczej rację jej istnienia. Jednakże rokowania w tej sprawie ograniczone zostały nietylko względami pośpiechu, lecz godności i interesów kraju, dlatego więc w d. 21 kwietnia (4 maja) rząd włoski wziął z powrotem uczynione Austro-Węgrom propozycje i odwołał umowę sprzymierzeńczą, oświadczając, iż pozostawia sobie wolność działań. Jednocześnie Włochy nie mogą obecnie pozostawać odosobnione, gdy dokonywa się przełom w historji świata. Dlatego rząd włoski musi być przygotowany na wszelkie wypadki, w tym celu prosi o pełnomocnictwa nadzwyczajne.

Po przemówieniu Salandry, podczas głośnych owacji Sonnino opowiedział treść „księgi zielonej".

Po posiedzeniu w Izbie ministrowie udali się do senatu, aby tam wypowiedzieć te same oświadczenia.

***

Organ Sonnino „Giornale d'Italia" donosi, że rząd już 4 (11) maja zerwał umowę z trójprzymierzem, a 6 (19) maja podpisał formalny traktat z Anglją, który odcina Włochom drogę do odwrotu.

Gabinet Salandry, jak się okazuje, przed złożeniem prośby o dymisję przezornie wyasygnował 100 miljonów lirów na armję.

Z Londynu donoszą, że ks. Bülow opuścił już Rzym i znajduje się zagranicą, gdzie wyszukuje ostatnich środków wpływania na Włochy.

***

„Hamburger Fremdenblatt" pisze, że wystąpienie Salandry, a następnie postawienie go u władzy, łącznie z manifestacjami we Włoszech wywołało na giełdzie berlińskiej niezwykłą panikę i katastroficzny upadek nawet najbardziej pewnych walorów. Biuletyny giełdowe przyznają, że podnieść te walory będzie wprost niemożliwością.

***

W kołach zbliżonych do Giolittiego mówią, że 5 (18) bm. ks. Bülow i poseł austrjacki złożyli rządowi włoskiemu propozycje nowych, bardziej szerokich ustępstw. W kołach parlamentarnych zapewniają jednakże, że wszelkie propozycje obecnie są zupełnie bezcelowe i spóźnione

***

Pomiędzy Polą i Trjestem już od 7-miu dni przerwana została wszelka komunikacja. W Rzymie krążą uporczywe pogłoski, że przed kilku dniami w Poli na dokach ministerjum marynarki odbyły się poważne starcia pomiędzy włoskimi i austrjackimi robotnikami. Wojsko użyło broni, kładąc trupem 40 osób i raniąc przeszło 400.

Ruch rewolucyjny w Trjeście stłumiony został, jak donoszą z Rzymu, środkami represyjnemi. Zaburzenia wybuchły wówczas, gdy ludność dowiedziała się, że rząd w związku z wystąpieniem Włoch wezwał do wojska wszystkich mężczyzn do 50 roku życia.

Jeszcze o pancerniku „Goliath".

Zatopienie pancernika angielskiego „Goliath" nastąpiło, jak wyjaśnia się, w zatoce Śmierci w czasie ataku torpedowców tureckich. Pancernik zginął od miny kontrtorpedowca „Muavenetti Milie". Nie było możności przyjścia z pomocą pancernikowi, wskutek silnego ognia baterji nadbrzeżnych. Według danych tureckich na okrętach pomagających „Goliathowi" nastąpiły wybuchy.

Armja turecka.

„Daily Chronicle" z dn. 5 (18) maja donosi, że tureckie ministerjum wojny określa liczebność wojsk tureckich na 1,322,000 osób, lecz cyfra ta jest zbyt wielka i rzeczywisty skład armji tureckiej nie przewyższa 800,000, wśród których jest 200 tysięcy chrześcijan; wyznaczają ich do robót przy budowie okopów, kolei i mostów. Pozostałe wojska podzielone są na pięć armji. Pierwszą w liczbie około 100 tysięcy pod Adrjanopolem, Czataldżą i Konstantynopolem dowodzi von der Goltz-pasza. Druga armja pod Dżemel-paszą w liczbie 150 tysięcy zagraża Egiptowi. Trzecia w liczbie 50 tys. operuje na drogach do Bagdadu, a czwarta 180-tysięczna znajduje się na Kaukazie. Reszta wojsk znajduje się w Dardanelach i Smyrnie.

Z Dalekiego Wschodu.

(AP.) Z Tokio donoszą, że wydany został rozkaz wycofania z Mandżurji południowej i z Cindac wojsk, na zmianę których wysłane były w marcu nowe oddziały.

Echa wojenne.

W Łodzi, Pabjanicach, Sieradzu, Kaliszu, Częstochowie, Będzinie, Kole, Koninie i Włocławku od d. 1-go bm. wprowadzone urzędy pocztowe niemieckie.

***

„Viltis" donosi, że ktoś doniósł niemcom po zajęciu przez nich Lipawy, iż w teatrze łotewskim lipawskim dawniej wystawiona była sztuka „Kulturalne zwierzę". Niemcy rozpoczęli poszukiwania aktorów, którzy w sztuce tej grali, znaleźli wszakże tylko jednego kierownika teatru łotewskiego, Eksztejna, którego zastrzelili.

Ostatnie telegramy

Otrzymane w nocy 8 (21) bm.

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

PETROGRAD. (AP.) 8 (21) bm. Komunikat sztabu Wodza Naczelnego:

W d. 6 (19) bm. wojska nasze zawładnęły pozycją nieprzyjacielską pod wsią Kurszany, gdzie wzięły do niewoli kilkuset jeńców i zdobyły karabiny maszynowe.

Na zachód od Szawel nieprzyjaciel cofa się na znacznym froncie.

W rejonie Rosień nieprzyjaciel cokolwiek wzmocnił się i częściowo przeprawił się na lewy brzeg Dubissy.

Na lewym brzegu Wisły w dalszym ciągu pomyślnie przemy nieprzyjaciela w rejonie na południe od linji kolejowej Radom — Kielce, przyczem od Opatowa nieprzyjaciel już został odrzucony na front Słupia Nowa — Łagów.

Na froncie galicyjskim w d. 6 (19) bm. bitwa trwała w dalszym ciągu z wielką zaciętością.

Pomiędzy Wisłą a Przemyślem nieprzyjaciel cokolwiek rozszerzył się na prawym brzegu Sanu, w centrum i w rejonie Sieniawy, lecz na obu skrzydłach od strony Wisły, pomiędzy Czarnym Brzegiem i Ulanowem i od strony Przemyśla pod Tuczempami odnieśliśmy znaczne powodzenia w uporczywej bitwie na lewym brzegu Sanu.

Pomiędzy Przemyślem i wielkiem błotem dniestrzańskiem napięcie ataków nieprzyjacielskich doszło w d. 6 (19) bm. do apogeum. Szczególniej duże straty poniósł nieprzyjaciel podczas powtórnych prób przerwania punktu frontu Huszaków — Krukowica.

W kierunku na Stryj w d. 6 (19) i o świcie 7 (19) bm. rozwijały się walki gorące, wynik których jeszcze nie zdecydował się, jednakże na północ od Balutowa pod Banią w ciągu doby pomyślnym kontratakiem odebraliśmy kilka utraconych w przeddzień pozycji.

Pod Kołomyją nieprzyjaciel po otrzymaniu posiłków w dalszym ciągu utrzymuje się.

Petrograd. (AP.) „Arm. Wiestnik" z d. 8 (21) bm. w przeglądzie działań wo-

jemnych pisze: W ciągu ostatnich dni w rejonie poza Wisłą wzięliśmy do niewoli 75 oficerów, 3,400 szeregowców oraz zdobyliśmy działo, karabiny maszynowe i jaszczyki.

W d. 4 (17) bm. na terytorjum Samu przeciwnik skoncentrował ogromne siły ogień lekkiej i ciężkiej artylerji, a przy końcu dnia zwartymi szeregami siłami przeważającemi atakował niektóre punkty frontu naszego, lecz ataki niemców zostały odparte.

W d. 4 (17) bm. w okolicy Przemyśla od g. 7 rano niektóre punkty frontu naszego były ostrzeliwane przez ciężką artylerję. Ogniem naszej artylerji fortecznje rozproszona została kolumna nieprzyjacielska. W tymże dniu z aeroplanów rzucano bomby na miasto Przemyśl. Bomby raniły kilku mieszkańców miasta.

W kierunku na Mezö-Laborcz przeciwnik w ciągu dnia 4 (17) bm. niejednokrotnie rzucał zacięte ataki. Miejscami nieprzyjaciel dochodził do zagrodzeń drutowych, lecz wszystkie ataki były odparte ogniem karabinów maszynowych i ręcznych.

W d. 5 (18) bm. przeciwnik od rana rozpoczął szalony ogień bateryjny na jeden z punktów naszego frontu, a około g. 10 rano przeszedł do ataku znacznemi siłami, lecz powitany z bliskiej odległości frontowym i skrzydłowym ogniem karabinów maszynowych, zatrzymał się i zaczął okopywać. Całe pole w tym punkcie pokryte było trupami żołnierzy nieprzyjaciela.

W kierunku na Stryj około godz. 4 po południu w d. 4 (17) bm., po ostrzelaniu przez artylerję ciężką przeciwnik atakował jeden z punktów naszych, lecz atak został odparty. W nocy na 5 (18) bm. austrjacy, przy poparciu huraganowego ognia artylerji, kilkakrotnie rzucali się do uporczywych ataków i miejscami docierali do naszych zagrodzeń drutowych, lecz wszystkie liczne ataki przeciwnika zostały odparte ogniem karabinów maszynowych i granatami ręcznymi. Z jednego punktu przeciwnik został wyparty bagnetami i oddziały nasze przeszły do kontrataku, ścigając przeciwnika daleko. Przed rozlokowaniem naszem na szerokim froncie leżały góry trupów niemieckich, którzy padli podczas wielokrotnych ataków nocnych.

W d. 4 (17) bm. zajęliśmy w walce Prysłap, wyniosłość „795", a w rejonie Maniawy — Sztrymbę, Krasnę, Langinę.

W okolicy Peparowiec od 26 kwiet. (9 maja) do 2 (15) bm. wzięliśmy do niewoli 229 oficerów i 20 tysięcy żołnierzy, zdobyliśmy 14 armat, z tych 8 ciężkich, 19 karabinów maszynowych, dwa minomioty, dwa reflektory, samochody, wiele jaszczyków, kilka tysięcy karabinów i inną zdobycz.

„Arm. Wiestnik" donosi, że jeńcy austrjacy wzięci do niewoli w ostatnich walkach opowiadają, że przed wyruszeniem do ofenzywy ces. Wilhelm dokonał w Gorlicach przeglądu swej gwardji, przybyłej z Szampanji. Nastrój w pułkach niemieckich widocznie opada. Chętnie do walki idą tylko ochotnicy. Wszyscy pragną jaknajprędszego pokoju. Aby podtrzymać ducha swych oddziałów oficerowie zapewniają, że pokój będzie zawarty jak tylko uda się wyprzeć rosjan z Galicji.

WOJNA Z TURCJĄ.

PETROGRAD. (AP.) 7 (20) bm. Komunikat sztabu Wodza Naczelnego:

Na morzu Czarnem desant nasz, wysadzony przez naszą flotę, przezwyciężywszy opór nieprzyjaciela zniszczył przystanie i urządzenia ładunkowe w rejonie na wschód od Ergeli.

PETROGRAD. (AP.) 8 (21 bm. Komunikat sztabu armji kaukazkiej z d. 8 (21) bm.:

W d. 6 (19) bm. w kierunku nadmorskim zwykła wymiana strzałów i utarczki oddziałów wywiadowczych.

Torpedowiec nasz zatopił dziesięć łejnę tureckich.

W kierunku melargierskim turcy zostali odrzuceni na zachód od słota Kopa.

Na południe od Melazgierta odbyła się potyczka oddziału naszego z konnica kurdów. Kurdowie zostali rozproszeni.

W kierunku Wanu oddziały nasze zajęły przełęcz Koszul i odparli turków ku Baszkaleh.

Na innych punktach frontu bez zmian.

STANOWISKO WŁOCH.

Rzym. (AP.). 7 (20) bm. W odpowiedzi na oświadczenie Bethmana-Helwega w parlamencie niemieckim „Giornale d'Italia" pisze: „Ustępstwa ze strony Austro-Węgier, o których mówi kanclerz, były uczynione przez to państwo po upływie terminu danego do przyjęcia programu minimalnego wymagań narodowych, przedstawionego przez gabinet rzymski. Wobec tego, że Austro-Węgry nie dały w czasie właściwym odpowiedzi zadawalającej na żądania włoskie stało się widocznem, iż rząd austrjacki nie ma chęci przyjąć programu minimalnego Włoch i dlatego rząd włoski był zmuszony do odwołania przymierza z Austrją. W 1866 r. Austrja, po zawarciu przez nas przymierza z Prusami, zaproponowała nam, poza wszystkiem, okręg wenecki, jednakże słowo nasze było dane Prusom, więc dlatego z dumą odpowiedzieliśmy wypowiedzeniem wojny. Tak samo i obecnie — naród włoski oburza się na myśl, że nas chcą zmusić do złamania naszych zobowiązań.

Rzym. (AP). 7 (20) bm. Podczas przerwy posiedzenia w Izbie deputowanych, deputowani komentowali w kuluarach oświadczenia rządu. O godzinie 5 po południu przybył prezes Marcora w towarzystwie Salandry i innych ministrów. Deputowani zaraz zapełnili salę posiedzeń. Prezydujący udzielił głosu Boselleemu, referentowi projektu rządowego. Boselli oświadczył, że komisja parlamentarna jednogłośnie zaproponowała, aby projekt uchwalić (gromkie i długotrwałe objawy uznania). Motywy na korzyść przyjęcia projektu wyraźne. Projekt jest zakończeniem wszystkiego, co uchwalił rząd, który posłuchał głosu kraju i znalazł oparcie w uczuciu godności narodowej (gromkie i długotrwałe objawy uznania) w tej godzinie doniosłej, która jednoczy nas wszystkich w jednem dążeniu. Głosowanie Izby będzie nowem uroczystem potwierdzeniem naszej niezachwianej wiary w prawość i sławę ojczyzny naszej (głośne objawy uznania). Nadszedł moment urzeczywistnienia obietnic danych nieoswobodzonym jeszcze terytorjom... (głosy uznania). Następnie mówca zaznaczył zaufanie kraju dla armji i floty i monarchy, będącemu piastunem szlachetnych tradycji jego rodu. Gdy Boselli skończył przemówinie urządzono mu olbrzymią owację przez wszystkich deputowanych, którzy podnieśli się z miejsc z okrzykiem na cześć armji, floty i króla. Salandra i inni ministrowie ściskali ręce Boselleego. W objawach ogólnego entuzjazmu przyjmowała udział znajdująca się w kuluarach publiczność... Kobiety powiewały chustkami, rozlegały się okrzyki: „Niech żyją Włochy! Niech żyje król!" Prezes Izby również podszedł do Boselleego i złożył mu gratulację z powodu przemówienia, następnie Marcora udzielił głosu Barellaiowi, który oświadczył że zbliża się moment tak często wypowiadanych pragnień. Następnie dodał, że Izba pozostawia zupełną wolność działania rządowi i wyraża mu bezwzględne zaufanie.

Rzym. (AP.) 8 (21) bm. W zakończeniu swego przemówienia Salandra prosił, aby zapomnieć o wszelkich partyjnych różnicach zdań, rachunkach i waśniach dla szczęścia i potęgi Włoch.

Mowę swą Salandra zakończył okrzykiem „Niech żyje król! Niech żyją Włochy!" W senacie sala posiedzeń i loże przepełnione. Salandra został przyjęty głośną owacją i okrzykami pod adresem Włoch i armji.

Na piątek wyznaczone zostało posiedzenie senatu w celu uchwalenia rezolucji na propozycje rządu.

Na szerokim świecie.

Zgon Piotra Leroy-Beaulieu. Profesor Piotr Leroy-Beaulieu zmarł w styczniu w szpitalu niemieckim, do którego się dostał ciężko ranny. O zgonie jego dopiero niedawno zawiadomił żonę główny lekarz 3 korpusu armji, prof. Geissler. W liście zawiadamiającym o zgonie jednocześnie donosił, że prof. Leroy-Beaulieu walczył po bohatersku. Kiedy już cała obsługa działa została wybita, on sam nabijał i strzelał do chwili zdemontowania działa, później bronił się jeszcze rewolwerem, aż został raniony kulą w prawą skroń. Rana była tak ciężka, że stracił przytomność, której już nie odzyskał do śmierci. Umarł bez cierpień. Pogrzeb kapitana Leroy-Beaulieu odbył się nazajutrz na cmentarzu wojskowym ze wszystkimi honorami wojskowymi, w obecności oficerów i żołnierzy niemieckich.

Pierre Leroy-Beaulieu został profesorem w Szkole Nauk Politycznych w Paryżu w r. 1901 na miejsce prof. de Foville. Po śmierci znakomitego Lerasseura objął katedrę geografji handlowej. Gruntowne studja swoje dokończył Pierre Leroy-Beaulieu w dwuletniej podróży po Ameryce i Australji, ucząc się porównywać dane statystyki z prawdziwymi przejawami życia. Dzięki osobistemu zapoznaniu się z większością społeczeństw, o których wykładał, lekcje jego były zajmujące i odznaczały się nader umiejętnem interpretowaniem cyfr, którym nigdy wierzyć bezwzględnie nie można, jak dodawał zawsze.

W zmarłym Szkoła Nauk Politycznych straciła młodą (liczył dopiero lat 30) a wybitnie odznaczającą się siłę naukową.

Leroy-Beaulieu przed samem wyruszeniem na plac boju ogłosił bardzo ciekawą książkę „O podatkach i dochodach".

ROZMAITOSCI.

*** Nowy departament Alzacja-Lotaryngja. Znany francuski rocznik handlowy Botina wyszedł tego roku z charakterystycznemi zmianami. I tak, w spisie departamentów Francji wykazano nowy departament Alzację-Lotaryngję: przestrzeń 14,517 kw. kilometrów; ludności 1,874,564; okręgów 97; gmin 1702. Informacji handlowych, dotyczących Austro-Węgier i Niemiec, nie dano tego roku wcale. Belgji natomiast poświęcono szczegółowy opis.

** Jak w bajce. Współpracownik „Słowa Polskiego" (aż) opisuje następujący epizodzik z życia wojennego: „Młody, sympatyczny oficer-polak przyjechawszy do Lwowa wraz ze swoją rotą, znalazł umieszczenie w okolicy Wysokiego Zamku. Po pewnym czasie polecił służącemu, aby mu wyszukał w pobliżu osobny pokój. Odnajmowała go stara służąca, która miała kilkomiesięczną, zachwycającą dziewczynkę na ręku. Dziecko z miejsca wyciągnęło do porucznika rączyny, tuliło się do niego i nazwało „tatusiem". Stara służąca i młody porucznik mieli łzy w oczach. W godzinę znał już całą historję.

Ojciec dziewczynki poszedł na wojnę, matkę straciła już dawniej. Odchodząc, zdał opiekę nad sierotą matce swojej, staruszce, ta zaś nazajutrz po trzecim września ze wzruszenia nagle umarła. Dziewczynka pozostała na łasce i opiece niemniej starej służącej. Żyły jak mogły — w niedostatku przeważnie, i oto, aby ulżyć sobie, stara postanowiła odnająć pokoik porucznikowi. Od sprowadzenia się z dniem każdym zacieśniają stosunki, dziecko rwie się do oficera, a on każdą wolną chwilę tam spędza i drży z przerażenia na samą myśl, że mógłby się z niem rozstać. Tymczasem nadchodzi — naprzód niesprawdzona pogłoska, a potem już niezawodna wiadomość, że ojciec dziewczynki poległ na wojnie. Biedactwo zostało już zupełną sierotą, a ile się z opowiadania służącej dowiedzieć było można, niema żadnych krewnych lub powinowatych. A nieszczęśliwe to dziecka z każdym dniem przywiązuje się coraz bardziej do nowego „tatusia", porucznik przepada za nią i coraz silniej kochają się oboje; aż wreszcie zawiadamia o tem swoją matkę i radzi się, co czynić dalej?

— „Jeżeli to tylko możliwe — otrzymuje odpowiedź — przyślij dziecko jaknajprędzej. Nie zabraknie jej niczego, otoczymy opieką i wychowamy po chrześcijańsku. Będzie to twoja córka „zdobyczna".

Porucznik poczynił już starania o przepustkę na wyjazd dla służącej i tej biednej sierotki, która za kilka dni znajdzie już nową rodzinę, bo Bóg, co naprawdę opiekuje się sierotami i tej zginąć nie da."

OFIARY.

Złożono w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Dla jeńców polaków. E. Jeśmanowa 2 rb., I. D. 2 rb. W dzień imienin ś. p. Stasia zabitego pod Filipowem bezimiennie 4 rb. Ku uczczeniu ś. p. Edmunda Borthiewicza w drugą rocznicę śmierci Henryk Dunheim-Brochocki 3 rb.

Na wpisy dla uczni szkół polskich w Królestwie. Zamiast wieńca na grób ś. p. stryja Onufrego Swołkienia Ignacostwo Swołkieńscowie z Petrogradu 10 rb. Ku uczczeniu ś. p. Bolesława Pac-Pomarnackiego Władysław Brochocki 10 rb.

Na zakłady wychowawcze „Powściągliwość i Praca". Zygmuś Jeśman 2 rb. Ku uczczeniu ś. p. Bolesława Pac-Pomarnackiego Emilja i Władysław Węławowiczowie 10 rb. Zamiast depeszy na ślub p. Władysława i p. Izy z Wysokińskich Rymaszewskich Amelja i Stanisław Iwanowscy 2 rb.

Do polskiego komitetu pań niesienia pomocy rannym. E. Jeśmanowa 1 rb.

Dla najbiedniejszych. Henryk Łopaciński 10 rb., Jan Kaczyński 1 rb.

Dla biednych galicjan polaków (do Kom. Ratunk. we Lwowie). Stanisław Cywiński 4 rb W rocznicę śmierci d-ra Stanisława Marencica Ewa Marencicowa 10 koron. Za bezpłatną jazdę sanitarnym pociągiem bezimiennie 5 rb.

„Litwa — Koronie". Miss Mary Orme 5 rb. Bezimiennie 5 rb. Henryk Łopaciński 10 rb.

Na dom Serca Jezusowego. Henryk Łopaciński 10 rb.

Na szpital rolników kowieńskich. Stanisław Szwejkowski 1 rb.

Na letnisko dla biednych dzieci. Dmochowska 3 rb.

Dla jeńców polaków. Ku uczczeniu ś. p. rodziców Marja Kościałkowska i Stefanostwo Budrewiczowie 20 rb.

Sprostowanie. W N-rze 116 „Kurjera Litewskiego" w dziale ofiar powinno być: Na Ognisko dla bezdomnych kobiet Adam Trzaskowski 3 rb.

Ochrona św. Jakóba Nr. 7 składa serdeczne Bóg zapłać p. Stanisławowi Kostrowickiemu za otrzymane 50 rb. z rąk p. Dembowskiej, oraz szkole p. Świdowej za otrzymane 30 rb. dla dziatek a 10 rb. dla suchotnic małych.

W dalszym ciągu na rzecz szpitala rolników kowieńskich złożyły ofiary następujące osoby:

W przedmiotach: pp. d-rowa Sawicka 500 papierosów, generałowa Fleiszer 2 ciepłe kosulki, 3 p. kalesonów, 3 nabrzuszniki, 2 p. skarpetek, 3 p. rękawiczek, 1 hełm, Stanisław Ławrynowicz 1 kołdrę szydełkową wełnianą, parafja krożańska za pośrednictwem Marji Szukszeiny 1 f. herbaty, 2 paczki zapałek, 5 f. cukru, papier i koperty, 10 ołówków, 6 p. onuez, 57 par skarpetek wełnianych, 107 par rękawiczek, 27 koszul grubych, 13 par kalesonów grubych, 5 prześcieradeł, 4 poszewki, 3 ręczniki, Dora Drużynówna i Natalja Łuńska 12 hełmów, Ewarysta Przybytkowa 4 kaftany, Zofja Huszczowa 14 f. wełny, 7 i pół f. wełny nieprzędzonej, 1 koszulę, 1 p. trykotów, 3 szaliki, Gorska z Kieturan 7 f. wełny, 1 p. rękawiczek, 3 szaliki, 6 p. pulsetek, 4 owcze skórki, bandaże, 1 chusteczkę, grzebień, 2 kaftany, 2 poduszki, czapkę, D. Węcławowicz z Burbiszek 1 pud masła, Z. Węcławowicz z Narun 23 f. masła, Norejkowa bandaże i szarpie, Marja Narkiewiczowa 200 papierosów, Pokubiatto z Zabłocia 5 p. skarpetek, 3 hełmy, 3 p. rękawiczek, Meysztowiczowa 500 papierosów, bezimiennie ciepłe półbuciki, I. M. 1000 papierosów, z hr. Krasickich Jadwiga Hortwattowa 12 nowych koszul, 11 nowych prześcieradeł, 12 now. poszewek, Jastrzębska 3 kaftany flanelowe, z Romerów Pruszanowska słój powideł, Kamilla Nitosławska z Balbinowa 9 ciepłych nabrzuszników, 3 ciepłe kamizelki, 4 hełmy, 9 par rękawiczek, 3 szaliki, 2 pulsetki, Wacław Stulnik 12 par nowych skarpetek, 12 p. rękawiczek, 12 pulsetek, 6 prześcieradeł, Józef Bronisz z Mikoliszek 14 f. owoców suszonych, 10 f. słoniny, Adolf Brunnowski z Łajciewicz 1600 papierosów, E. Dołobowska z Powojniszek 16 szalików, 12 koszul, Bolesławowa Szwarcowa z Najrel 1 poduszkę, 4 p. kalesonów, 3 koszule, 17 f. jabłek suszonych, Ejtonowiczówna 8 szalików, pół funta wełny, zebrane przez p. Kwiatową z Kimborciszek stare ubranie, Gąsiewicz 200 papierosów, Klimczycka 400 papierosów, 6 f. cukru, 9 cytryn, Okuńcowa 50 f. wędliny, paczkę żórawin, Irena Kiełłczewska włóczkową kamizelkę, 500 papierosów, hr. Stefanja O'Rourke 250 papierosów, bar. Marja Brunnow 600 papierosów, Ludwik hr. Zyberk-Plater 400 papierosów, Bitowt z Kiełm szarpie, Potkańska szarpie, Adolf Szukszta z Użpel 10 p. rękawiczek, Marja i Irena Kiełłczewskie z Janina 1000 papierosów, Wiktor hr. Plater-Zyberk z Horodźca 2 pud. 10 f. jabłek suszonych, Helena Wankowiczowa 5 ciepł. kaftanów, 1 szalik, ks. B. Żagiell 500 papierosów, J. Kiełłczewski 1000 papierosów, Kazimiera Krassowska z Sowiezna 10 f. suszonych owoców, Stanisław Ławrynowicz z Dzierżan 28 f. ryby, Eleonora Kwintowa z Lipniszek 13 koszul, Zofja Wańkowiczowa z Horodyszcza 1 ciepły kaftan, 1 kaftanik, z Kurkowian używane ubranie i bieliznę, L. 6 par skarpetek, 4 pary rękawiczek, Jadwiga Chodźkowa ze Skirna 25 f. cukierków, Strachowa z Doburz 45 butelek soku, bezimiennie 3 p. kalesonów, Kątkowska słój malinowych konfitur, Wiktor hr. Plater-Zyberk z Horodźca 2 pudy suszonych jabłek, Felicja Mirska 180 jaj, Pietraszkiewiczowa szarpie, Józefowa Kognowicka z Horszyna 12 koszul.

W gotówce złożyli pp.: Eugenja Kierbedź 299 rb. 50 kop., Traszkuńskie T-wo pożyczkowo-oszczędnościowe 400 rb., A. Chruszczowa na łóżka swego imienia 290 rb., Aleksandrowie Horwattowie 50 rb., E. Wolbekowa 3 rb., T-wo Kredytowe w Giedrojciach 25 rb., Władysław Kossiłowski 5 rb., N. N. 5 rb., Józef Jagmin 25 rb., Skubikowa 3 rb., na tytuń dla rannych złożyli pp.: Stawski 3 rb., dr. J. M. 2 rb., zebrane przez p. Mirskiego 4 rb. 50, złożyli na ręce p. Zofji Kognowickiej na tytoń pp.: Dominik Dowgiałło 10 rb., Feliks Raczkowski 5 rb., Karol Salmonowicz 5 rb., Tomasz Zan 5 rb., Edward Kudrewicz 5 rb., Władysław Meysztowicz 5 rb., N. N. 10 rb., N. N. 1 rb., Józef hr. O'Rourke 5 rb., Zygmunt Węcławowicz 5 rb., Szymon bar. Brunnow 5 rb., Tomasz Goraki 3 rb., Kieczysław Bohdanowicz 9 rb., Marjan Szachno 5 rb., Antoni Zawisza 5 rb.

Wszystkim ofiarodawcom i pani Antoninie Burbadtowej za uprzejme udzielenie mieszkania na pracownię materjałów opatrunkowych zarząd szpitala składa niniejszym serdeczne podziękowanie.

CENY ZBOŻA.

WILNO, 8 maja.

Zakłady przemysłowe. Składy towarowe i podjazdówka kr. A. Tyszkiewicza.

	płacone za pud.
Żyto miejscowe furm	— —
Żyto miejscowe wag	— —
Żyto rosyjskie	175—180
Owies miejscowy	215—225
Owies rosyjski	215—225
Jęczmień miejscowy	165—175
Jęczmień rosyjski	165—175
Otręby żytnie	125—128
Otręby pszenne	115
Otręby jęczmienne	— —
Groch miejscowy	200—225
Groch rosyjski	230—250
Groch Wiktorja	250—270
Fasola biała	200—220
Fasola żółta	225—250
Sól gruba	— —
Sól kuchenna	80— 85
Siano łąkowe	100—110
Siano koniczyna	110—120
Słoma	60— 70

Prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego"
MOGĄ PRENUMEROWAĆ I NABYWAĆ
PO CENIE ZNIŻONEJ
w roku 1915 następujące wydawnictwa:

„Tygodnik Illustrowany" z 12 tomami „Ciekawych Powieści", zawierających utwory Bolesława Prusa po zniżonej cenie dla prenumeratorów „Kur. Lit" rocznie z przesyłką rb. 10, półrocznie rb. 5, kwart. 2.50; zamiast rb. 12, 6 i 3.

„Świat" po zniżonej cenie dla prenumeratorów „Kur. Litew." rocznie z przesyłką rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2; zamiast rb. 9 roczn., rb. 4.50 półr i rb. 2.25 kwart. Za 12 oprawnych tomów (rocznie) dopłaca się rocznie rb. 2 kop. 40, kwartalnie kop. 60.

„Nasz Dom" („Tygodnik mód i powieści") po zniżonej cenie dla prenumeratorów „Kurjera Lit." roczn. rb. 5.40, półr. 3.70 zamiast rb. 6 roczn. i rb. 3 półr.

„Przyjaciel Młodzieży" rocznie rb. 5, półrocznie 2.50, dla prenumeratorów „Kur. Lit." cena zniżona na rb. 4.50 półr. 1 rb. 2 kop. 25; z „Przyjacielem Dzieci" rocznie rb. 6, półr. rb. 3.

„Przyjaciel Dzieci" rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1.50. Cena zniżona dla prenumeratorów „Kur. Lit." rocznie rb. 2 k. 70, półrocznie rb. 1 kop. 35 Prenumeratorzy „Przyjaciela Młodzieży" „Przyjaciela Dzieci", pragnący otrzymać Bibljotekę dla młodzieży (miesięczn, ilustr. wydawnictwo książkowe) dopłacają za oprawę kwartalnie po k. 45.

„Mapę Litwy i Białej Rusi" po zniżonej cenie dla prenumerat. „Kurjera Lit." rb. 1, na płótnie rb.2, (zamiast rb. 2 i 3), przesyłka kop. 50.

„Bibljoteki Pamiętników" Komplet z r. 1913, zawierający całość następujących wysokiej wartości pamiętników D-ra Józefa Franka, prof. uniwersyt. wileńskiego w 3 tomach, Jakóba Gieysztora, (Litwa w r. 1863, 4 tomy w 2), Aleksandra Guttrego (Poznańskie w r. 1848), Edwarda Sigmona (Polska w 1811 i 1813) w 2 tomach i Władysława Zapałowskiego (z ostatniego powstania i z wygnania) w 2 tomach. Cena za całość rb. 13 kop. 75; dla prenumeratorów „Kurj. Lit." zniżona do rb. 8, z przesyłką rb. 10.

„Bibljoteki Pamiętników". Pięć tomów, wydanych w r. 1914, zawierających wysokiej wartości dzieła: „Ramoty Starego Detluka o Wołyniu" 3 t. „Wspomnienia wojskowe Patelskiego" (z r. 1830) i „Dziennik Mikołaja Malinowskiego" (przyjaciela Mickiewicza). Cena całości rb. 6 kop 35, zniżona dla prenumerator. „Kurjera Lit." do rb. 4, z przesyłką pocztową rb. 5.

Wszystkie tomy „Bibljoteki Pamiętników" są obficie ilustrowane.

Prenumeratę przyjmuje Administracja „Kurjera Litewskiego" w Wilnie, prosp. Ś-to Jerski № 28, telef. № 129.

Teatr Familijny R. Sztremera,
Dziś otwarcie letniego sezonu! Francuski styl, dwie wesołe farsy.
Mąż chciał... żona zdążyła farsa pik. w 3 duż. częśc. Z ognia w płomień
wes. farsa w 2 duż. częśc. z udziałem zn. kom. S. Sokolskiego i niazr. pięk. Pauliny Lin.
Kronika wojskowa (wyd. kom. Skobielewskiego).
Początek o g. 4 p. p.

Kinematograf Répôs TROCKA 2
Tylko dziś. „Dziennik kobiety ze świata", — dramat współczesny w 3-ch aktach. W roli głównej boska Francoeska Bertini. „Marzenia o miłości", — komedja.
„ZABAWY TOLUSIA", — komedja. „AGRA", — zdjęcia z natury.
Dziś od 1 do 5 ceny miejsc zniżone.

Największy i najpoczytniejszy dziennik polityczny w Galicji
„SŁOWO POLSKIE"
wychodzący we Lwowie dwa razy dziennie, pod redakcją Z. Wasilewskiego,
przy współpracownictwie najwybitniejszych pisarzy polskich i szerokich kół inteligencji w kraju, wydawany przez Spółkę Wydawniczą (Stow. zarejestr. z ogr. poręką). Dziennik demokratyczno-narodowy, służący interesom wszystkich ziem polskich powróci po wojnie do normalnego ześrodkowywania wiadomości ze wszystkich stron Polski za pomocą telegramów i korespondencji. Bogate działy literacki i artystyczny. Co niedziela dodatek bezpłatny powieściowy. Wydaje zwykle w czasach normalnych 100 stron druku tygodniowo.
Ze względu na poczytność i zaufanie — najkorzystniejsze miejsce ogłoszeń.
Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową w granicach Rosji: miesięcznie rb. 1.25, kwartalnie rb. 3.75, rocznie rb. 15.— Prenumeratę zaczynać można każd. dnia w mies.
Ogłoszenia za 1 wiersz trzylamowy: zwycz. 15 kop., nadesłane 25 k., nekrologi 18 k., drobne za wyraz 2½ k. (najmniej 25 k.)
Adres: Lwów, Zimorowicza 11—15 (dom własny).

Żądajcie buljon w kostkach „Bul-Bul"
CENA KOSTKI 3 kop.
Sprzedaż w większych kolonjalnych i gastronomicznych magazynach.
Jedyny skład na Rosję, Petrograd, Kazańska 52.
Reprezentant G. DALBERG.
Potrzebni rejonowi przedstawiciele. 701

Duży umeblowany pokój, może zastąpić letnisko. Żwierzyniec, ul. Stara № 8, m. 3.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

„Bratnia pomoc" studentów polaków w Moskwie, poleca na lato rutynowanych korepetytorów i pracowników na odpowiednie posady. Oferty nadsyłać: Moskwa, Miesnicka 15, m. 26. Podgórski.

Freblanka pięcioletnie świadectwo. Młoda bona polka, krawieczczyzna, dobre świadectwo. Biuro Jahołkowskiej, Jerozolimska 82, Warszawa. 217

Student politechniki (klasyk) z długoletnią praktyką korepetytor., poszukuje lekcji na lato, na wsi, przypos. do matury. Kijów, Turgeniowska 56—4, Z. Żygilewicz. 742

Nauczycielka do trojga dzieci I i II kl. potrzebna na wieś (latem) potem w mieście. Francuski praktyczny dyplom. Tatarska 1—8.

Młoda osoba maturzystka ze świadectwem z Sorbony (Paryż) poszukuje lekcji na miejscu. Przygotowuje z całego kursa szkół średnich. Antokolska 6—12, od 12—2½. 698

Student Petrogradzkiego uniwersytetu, doświadczony korepetytor, posiadający długoletnią praktykę nauczycielską, poszukuje kondycji na lato. Może wykładać po polsku. Wileńska 23—29, K. M. 741

Uczeń szkoły realnej, klasy 6-ej, poszukuje kondycji na wyjazd. Zgłaszać się listownie. Adres: Indura, Grodz. gub. Zaniewicze, Kazimierz Zaniewski (uczeń). 739

Interesa handl. i majątk.

Chcę nabyć niedużą działkę ziemi: fundum majątku, folwark, lub tylko dom, ogród, ziemia i woda; w pobliżu miasta, lub kolei żel. Oferty z wymienieniem ilości ziemi, ceny i in. szczegół. adresować, lub osobiście: Wilno, Przechodni zaul. d. № 8, m. 9. 751

Sprzedam plac 700 sążni, dom razem 7 tysięcy rs., przy ul. Zwierzynieckiej 12a, Śnipiszki. Oferty: Wasiliszki, Wileńskiej gub., B. Muchlado. 722

Dzierżawy poszukuję od 1-go lipca, ogólnej przestrzeni od 300—500 dziesięcin, z domem mieszkalnym. Oferty adresować: Wileńska gub. p. st. Biniakonie, m. Stołt, dla I. A. 641

W m. Czarny Bór (telef. 13—87) są jeszcze do wynajęcia letniska, w lesie sosnowym, zdrowa i sucha miejscowość, ½ wiorsty od platformy Rejslerowo, poleskiej drogi żel. 795

Kupno i sprzedaż.

Wierzchowiec, rasowy, 4-o letni, 4 werszki, tanio do sprzedania. Widzieć: Wyścigi, dżokiej Wiszniewski. Dowiedzieć się: Telefon 14—39. 725

Posady i prace.

a) Poszukiwane

Inteligentna panna, wszechstronna znajomość gospodarstwa, szycie, — chlubne świadectwa, poszukuje zarządu domem, lub zaopiekowania się dziećmi. Wilno, Astrachańska m. № 11, dom p. Ustinowskiej, A. L. 714

Mieszkania.

Pokój do wynajęcia—osobne wejście, elektryczność, telefon na miejscu. Nadbrzeżna 4, m 12. 728

Różne.

Przewodnik po Litwie i Białejrusi zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.", oraz w księgarniach.

Wydawca: Dr. Tadeusz Dembowski. Za Redaktora: Bronisław Hedeksza.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.